

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534
Nakład: 4.600 egz.

PISMO SAMORZĄDOWE

14 STRON

NR 9 (381)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

26 LUTEGO 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

5000 USD dla Sanoka

Rada Doradcza Fundacji Karpackiej – Funduszu Rozwoju Euroregionu Karpackiego przyznała naszemu miastu II nagrodę – w wysokości 5000 USD – za projekt „Ochrona i Promocja Dziedzictwa Kultury Czynnikiem Rozwoju Lokalnego”.

Rada oceniała projekty samorządów dotyczące działań na rzecz rozwiązywania lokalnych problemów ekonomicznych, społecznych, kulturalnych oraz środowiskowych w ramach Programu Innowacyjnych Praktyk Samorządowych w krajach Euroregionu Karpackiego. Z polskiej części Euroregionu Karpackiego przedstawionych zostało osiem projektów, opisujących inicjatywy zrealizowane przez samorządy lokalne.

Rada przyznała dwie nagrody: pierwszą w wysokości 10000 USD otrzymała Gmina Miejska Dynów za projekt dotyczący rozwiązania problemu gospodarki odpadami komunalnymi, druga – Sanok.

Przedstawiony przez nasze miasto projekt dotyczy działań na rzecz promocji dziedzictwa kulturowego Sanoka i okolic. Szczególnie wysoko oceniono oznakowanie i udostępnienie turystom tzw. Szlaku Ikon oraz uzupełniającego go Szlaku Architektury Drewnianej. Doceniono również działania związane z edukacją młodzieży w ramach tzw. Bractwa Rycerzy Ziemi Sanockiej.

Zgodnie z propozycją gospodarzy miasta nagroda zostanie wydana m.in. na organizację konferencji międzynarodowej, popularyzującej dziedzictwo kulturalne regionu. Jej odbiór nastąpi w połowie maja w ramach tzw. Innowacyjnego Expo.

zjo

W tym tygodniu w sanockich szkołach podstawowych odbywały się spotkania z rodzicami, których celem było zapoznanie z przygotowanym przez Zarząd Miasta projektem nowej sieci szkół podstawowych i gimnazjów.

Rodzice – poinformowani

Dyrektorzy szkół są zobligowani do przekazania tych informacji na sześć miesięcy przed końcem roku szkolnego. Rodzice zaś muszą potwierdzić swoim podpisem to, iż zapoznali się z planami. Ci, którzy nie byli na spotkaniu, dostaną pisemną informację do domu.

jo

O batalii wokół SP 6 czytaj na str. 3.

Ale wywrotka



Podobne widoki nie należały w ostatnim czasie do rzadkości. Reakcją była łańcuchowa: kapryśna aura → oblodzone drogi → „wywrotka”...

Fot. St. Żyłka

Pieniądze na „erkę”

1300 zł udało się zebrać harcerzom hufca ZHP na zakup karetki reanimacyjnej dla sanockiego pogotowia ratunkowego. Harcerze pozyskali pieniądze sprzedając cegielki. Podczas akcji trafili nawet do domu kierownika pogotowia – lek. med. Mieczysława Buczka. – Oczywiście kupiłem oferowane mi cegielki. Ponieważ była to już końcówka wzięłem wszystkie. Szkoda, że były o tak niewielkich nominalach.

Zebrana kwota została przekazana na ręce Mieczysława Buczka podczas uroczystego „kominka” harcerskiego zorganizowanego z okazji Dnia Myśli Braterskiej. – Było mi bardzo miło, gdy odbierałem pieniądze zebrane przez młodzież, która wykazała się dojrzałą postawą i ofiarnością.

(z)

Mieliśmy zamiar kontynuować ważny temat dotyczący reformy oświaty wprowadzanej w Gminie Sanok. Niestety sesja z 22 lutego br. – w porządku której przewidziano podjęcie uchwały o projektowanej sieci szkół na terenie gminy – została jeszcze tego samego dnia utajniona.

Tajna sesja rady gminy

Spróbujemy ustalić dlaczego i jakie szczególne względy zadecydowały o tym, że zainteresowani tematem rodzice, nauczyciele, prasa, a nawet pracownicy Urzędu Gminy dowiedzieli się o wszystkim „za pięć dwunasta”.

(a)

Autosan stoi

W Autosanie trwa dwutygodniowy postój (22 lutego-8 marca). Jego powodem jest – jak wyjaśnia prezes **Andrzej Krzanowski** – sytuacja w Polsce, która zamroziła zainteresowanie zakupami. – *Polska żyje teraz innymi, politycznymi problemami. W lutym nie mamy potrzeby pracować, ponieważ nie ma zbytu na nasz towar. Zarząd spółki, podjął decyzję o zaniechaniu produkcji kierując się celami nadrzędnymi. Jeśli chodzi o pobory, to w porozumieniu ze związkami zawodowymi ustaliliśmy, że załoga dostanie 75% normalnego wynagrodzenia.*

Jo.

O perypetiach sanockiego zegara

Czytaj na str. 4.

Podwyżka na niby?

W połowie lutego Beef-San podwyższył ceny mięsa wieprzowego, wyrobów wysokogatunkowych (szynki i wędzonek) oraz niektórych kiełbas o 3-5%. Posunięcie to było spowodowane wzrostem cen żywca wieprzowego na przestrzeni stycznia i lutego średnio o 8-10%. Jednak zdaniem prezesa **Andrzeja Wilka** w rzeczywistości nie jest to podwyżka, tylko powrót do cen z grudnia ubiegłego roku. – *Chciałbym przypomnieć, że 12 stycznia Zakłady Mięsne obniżyły ceny swoich produktów o 7-8% w stosunku do grudnia ub. roku. Podnosząc je w lutym o 3-5% wróciliśmy po prostu do starych cen. W rezultacie – biorąc pod uwagę grudzień – wyroby kosztują mniej więcej tyle samo, a czasem nawet mniej. Proszę więc nie informować obywateli, że kiedy rosną ceny żywca, to Beef-San podnosi ceny wyrobów, a kiedy spadają, to tego nie robi, bo jest to nieprawda – powiedział prezes.*

jz

TROJACZKI Z TYRAWY

Trzeciego lutego w szpitalu rejonowym w Sanoku urodziły się trojaczki. Jako pierwszy przywił świat Daniel o 9.30 a Karolina i Monika – kolejno – co dwie minuty. Poród poprzez cesarskie cięcie, wprawdzie przedwczesny, odbył się bez większych komplikacji. Maleństwa po urodzeniu ważyły: Daniel 1890 g, Karolina 1230 g, Monika 1600 g, a ich wzrost kształtował się w granicach 43-45 cm. Wcześniaki urodzone w ósmym miesiącu ciąży mają niedostatecznie rozwinięte płuca, nerki i przewód pokarmowy, wciąż wymagają stałej opieki specjalistów. Są karmione dożylnie, dostają nie tylko mleko matki, ale i specjalne odżywki, które sprawiają, że szybko przybierają na wadze. Obecnie stan zdrowia trojaczek jest zadowalający, aczkolwiek wciąż znajdują się w inkubatorach. Pozostaną w nich do momentu, kiedy narządy będą gotowe podjąć samodzielną pracę i zagwarantują prawidłowe funkcjonowanie maleńkim organizmom. Wszystko jednak wskazuje na to, że niedługo szczęśliwi rodzice będą mogli zabrać je do domu.



Ewa i Ryszard Biłasowie – szczęśliwi rodzice trojaczek z Tyrawy

– *Jedyną barierą jest odpowiednia masa ciała – mówi dr Bogdan Niżnik, ordynator oddziału dziecięcego – będziemy trzymać dzieci dopóki nie osiągną wagi 2-2,5 kg. Trojaczki powinny przebywać u nas około miesiąca - myślę, że już za dwa tygodnie opuszczą szpital. Gdyby widzieć je po porodzie, to jakby „kociaczki” – chude, z niedowagą.*

Matka dzieci czuje się dobrze. Codziennie dostarcza swoje mleko do szpitala. Rodzice bardzo się cieszą z narodzin, ale ich szczęście już przyćmiewa obawa, czy sprostać wydatkom związanym z wychowaniem trójki niemowląt. Sytuacja materialna rodziny nie jest najlepsza – wspólnie mieszkają z rodzicami w domu, gdzie są do dyspozycji tylko dwa pomieszczenia. Jedynym żywicielem rodziny jest mąż – opowiada Ewa Biłas, matka trojaczek. Pracuje w tartaku i nie zarabia zbyt wiele, a nasze wydatki rosną i będą rosły... Budujemy dom, który chcielibyśmy wykończyć, choćby kuchnię i pokój z łazienką. Ale przecież mamy sobie jakoś radę.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować całemu personelowi oddziału noworodków, przede wszystkim panu ordynatorowi i pielęgniarkom tak troskliwie opiekującym się naszymi dziećmi.

(RC)

AVON

Cosmetics Polska

zaprasza

4 marca od godz. 11.00 do 19.00
do Klubu „Naftowiec” w Sanoku, ul. Grzegorza 1

- niepowtarzalna okazja obejrzenia pełnej oferty kosmetyków
- pokazy makijażu
- porady kosmetyczne
- bezpłatne katalogi
- konkursy z cennymi nagrodami
- akcja Wielka Kampania Życia

WSTĘP
WOLNY!

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 26.02** Aleksandra, Bogumiła, Mirosława i Nestora
27.02 Wiktora, Anastazji, Gabriela i Juliana
28.02 Ludomira, Makarego i Romana
1.03 Albina, Antoniny, Feliksa i Radosława
2.03 Halszki, Heleny, Henryka i Pawła
3.03 Tycjana, Hieronima, Kunegundy i Maryny
4.03 Eugeniusza, Kazimierza, Łucji i Lucjana

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 1.03** Zawieje na świętego Albina, zalana będzie każda dolina

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 1.03** Międzynarodowy Dzień Walki przeciw Zbrojeniom Atomowym
 Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej

VADEMECUM

SANOK

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42
 • 26 lutego, godz. 10.00 – Finał Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego uczniów szkół podstawowych, grupa starsza.

• **Kino Premierowe SDK:**
 26 lutego, godz. 19.00; 27 lutego, godz. 17.00, 19.30 „Nie”, reż. D. Kędzierzawska

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• Klub Adwentystów Dnia Siódmego zaprasza na spotkania „Wobec Przemocy nie jesteś bezradny” (godz. 17.00):

– 26 lutego – Przemoc wobec dzieci

– 27 lutego – Przemoc a media

– 1 marca – Przemoc nie ma przyszłości

Udział wezmą przedstawiciele policji, sądownictwa, służby zdrowia, pedagodzy, dziennikarze i duchowni. Spotkania prowadzi dr Jacek Matter. Wstęp wolny.

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

26-27 lutego, godz. 20.00 „Mortal Kombat 2: Unicestwienie”, USA, 12 lat

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

27-28 lutego, godz. 19.00 „Gatunek 2”, USA, 15 lat

Wszystkim, którzy pomogli Nam w najtrudniejszych chwilach oraz uczestniczyli w ostatniej drodze Naszego kochanego Męża i Tatusia

Wiesława Tracza

serdeczne podziękowania składa

Żona z Córkami

Odwiedzili nas wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Sanoku przekazując słowa podziękowania w liście, którego treść cytujemy:

Szanowny Pan Zbigniew Rejchel

„Dwa są szczęścia na świecie.
 jedno małe, być szczęśliwym,
 Drugie większe, uszczęśliwić innych”
 Julian Tuwim

Proszę przyjąć niniejszą sentencję jako dowód wdzięczności za tradycyjne już gesty Dobroci kierowane w stronę dzieci naszej placówki. Pana wspaniałe wypieki zawsze pozytywnie wpływają na nasze humory i poprawiają samopoczucie.

Dziękujemy, że Walentynkowy wieczór był – za Pana sprawą – tak radosnym i słodkim świętem w naszym Domu.

Dyrektor i Samorząd
 Państwowego Domu Dziecka

AVON – kobietom

W związku z nadchodzącym świętem wszystkich – zarówno tych całkiem małych jak i tych nieco większych – kobiet oraz Dniami Otwartymi AVON-u, firma ta przygotowała dla Czytelniczek „Tygodnika Sanockiego” specjalny konkurs.

By wziąć w nim udział, wystarczy odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytania. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 15 marca br. – w tym dniu najpóźniej muszą one trafić do redakcji „TS”. Wśród osób, które udzielią poprawnych odpowiedzi, rozlosujemy trzy zestawy kosmetyków ufundowanych przez sponsora 8-marcowego konkursu – firmę AVON. Wyniki opublikujemy w „TS” nr 12 z 19 marca.

A oto pytania:

1. Czy firma AVON produkuje kosmetyki? (tak – nie)
2. Podaj datę tegorocznej imprezy organizowanej przez AVON, noszącej nazwę Dni Otwarte AVON-u.
3. Jaka broszka zaprojektowana przez AVON jest symbolem walki z rakiem piersi?

Wieczór autorski Janusza Szubera

Osoby Janusza Szubera nie trzeba sanoczanom i czytelnikom „TS” chyba przedstawiać. Po wyróżnieniu jego twórczości Nagrodą Fundacji Kultury, teksty o nim można znaleźć też na łamach „Rzeczpospolitej”, „Tygodnika Powszechnego”, „Gazety Wyborczej” czy „Polityki”.

5 marca będziemy mieć niepowtarzalną okazję uczestniczenia w Jego wieczorze autorskim. Miejska Biblio-

teka Publiczna i Sanocki Dom Kultury zapraszają na spotkanie z Januszem Szuberem do sali wiedeńskiej SDK, na godzinę 17.00.

O poezji Janusza Szubera mówić będą dr Stanisław Dłuski z WSP w Rzeszowie, redaktor naczelny wydawnictwa „Znak” – Jerzy Illg oraz profesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Wojciech Ligęza, Bronisław Maj i Jan Skoczyński.

Akcja: odśnieżanie



Z takim spychaczem to nie przelewki... Fot. St. Żyła

Salonowe popisy

Ikony oraz twórczość Zdzisława Beksińskiego z pewnością nie wyczerpują artystycznego „repertuaru” Sanoka. Mamy jeszcze rodzimych artystów, tworzących na miejscu, których najnowszy dorobek zaprezentowano w salach wystawowych Muzeum Historycznego w Sanoku.

Cykl podobnych imprez rozpoczęto w roku 1980, jeszcze pod nazwą Sanocki salon grudniowy. Ich celem jest pokazanie mieszkańcom naszego miasta owoców twórczości garstki osób tworzących w Sanoku. I w tym roku, taki cel przyświecał komisarzowi wystawy zatytułowanej Salon artystów sanockich, Katarzynie Winnickiej: – W życiu codziennym brakuje nam czasu na kontemplację prawdziwej sztuki. Trzeba się jednak cieszyć, że mamy grono „naszych” twórców, w zdecydowanej większości absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którymi możemy się pochwalić.

Poprzednie wystawy przebiegały pod znakiem ośmiu artystów rodzimych, choć cyfra ta bywała ruchoma. Natomiast tegoroczna ekspozycja wprowadziła w sanockie środowisko twórcze dwie kolejne osobowości artystyczne, zasilając wcześniejszą skromną gromadkę. Obok więc prac: Barbary Bandurki, Anny Marii Pilszak, Anny i Tadeusza Turkowskich, Władysława Szulca, Jerzego Wojtow-

icza, Artura Olechniewicza oraz Andrzeja Gąsieńca, pojawiły się dzieła Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel i Oksany Kulczyckiej.

Sensem istnienia Salonu artystów sanockich jest prezentowanie najnowszych prac artystów – i takie właśnie zostały w nim zgromadzone. Podziwiałoby je ponad sto osób – w tym przedstawiciele Muzeum Budownictwa Ludowego oraz środowiska medycznego – podczas ceremonii otwarcia wystawy, która miała miejsce w miniony wtorek. Największe uznanie zyskały pastele, choć zaprezentowano różnorodne formy artystyczne, nie mniej wartościowe: malarstwo sztalugowe z pogranicza abstrakcji czy zahaczające o ekspresjonizm lub impresję; poprzez grafikę, rysunek, rzeźbę, a kończąc na gobelinie.

Ekspozycja będzie czynna do 14 marca.

Katarzyna Sochacka

O szczegółach związanych z wystawą – w następnym numerze

Łączy nas król Jan III Sobieski i nie tylko...

Pomoc Polakom zza wschodniej granicy znowu okazuje się konieczna. Mieszkańcy Jaworowa – niegdyś posiadłości rodziny Sobieskich i ulubionej rezydencji Jana III Sobieskiego – ponownie zwracają się do mieszkańców Sanoka o dar serca. Czytamy w nadesłanym liście: „piszą do Was jaworowiaczy. Zawsze pamiętamy w modlitwach naszych ofiarodawców. [...] Jeżeli to możliwe bardzo prosimy o okazanie nam pomocy. Niech Bóg ma Was w opiece.” Taką pomoc dla Jaworowa okazujemy już od 1992 roku, a zawsze w tym dziele pomaga nam wiernie Tygodnik Sanocki (por. TS nr 8 z 26.02.92, TS nr 23 z 10.06.92, TS nr 13 z 24.03.95).

Tradycją lat ubiegłych przyjeżdża do nas ksiądz proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. św. św. Piotra i Pawła w Jaworowie. W ubiegłych latach przyjeżdżał do Sanoka o. Dariusz Warchoł, teraz nastąpiła zmiana duszpasterza i jak piszą jaworowianie „mamy nowego, młodego księdza, Ojca Włodzimierza Biszko”.

On teraz spotka się z sanoczanami 28 lutego 1999 r. i wygłosi homilie w sanockich kościołach:
 – o godz. 8.30 w kościele p.w. Chrystusa Króla;
 – o godz. 10.00 w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa;

– o godz. 12.30 w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego;
 – o godz. 15.00 w kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego u OO. Franciszkanów.

Księża proboszczowie ww. kościołów wyrazili zgodę, aby tacę zebraną podczas tych mszy świętych przekazać na potrzeby kościoła w Jaworowie.

Jaworowianie pozostaną pełni uznania i wdzięczności dla mieszkańców Sanoka za okazaną im dotąd pomoc i jak piszą „ma ona dla nas jeszcze dodatkowe znaczenie – daje nam przekonanie, że pamiętacie o nas i zawsze możemy na Was liczyć”.

Indywidualni ofiarodawcy mają także możliwość złożenia ofiary – otrzymają oni imienne potwierdzenie i podziękowanie od kościoła w Jaworowie. Wszelkie informacje na ten temat można uzyskać w Sanoku pod telefonem 464-06-94.

Okres Wielkiego Postu skłania nas w sposób szczególny do czynienia dobra najbardziej potrzebującym. Każda, szczerze wyciągnięta do braci Polaków pomocna dłoń, będzie znakiem naszej wspólnoty, wspaniałym gestem jedności, a także konkretną pomocą dla parafii i kościoła w Jaworowie. PozwólmY odczuć mieszkającym tam Polakom, że mimo dzielącej nas granicy, ich los jest nam obojętny.

Jerzy Hejbold

DYŻURY W RADZIE MIASTA

1 marca (poniedziałek)
 dyżur pełni
 wiceprzewodniczący
Jerzy Robel
 w godz. 14.00-17.00

4 marca (czwartek)
 dyżur pełni
 radny
Mieczysław Kaszycki
 w godz. 17.00-18.00
 w pokoju radnego

Pod koniec ubiegłego roku w ośmiu sanockich szkołach podstawowych był realizowany program profilaktyczny „Drugi Elementarz” czyli Program Siedmiu Kroków” promowany przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych finansowany z Gminnego Funduszu Przeciwdziałania Alkoholizmowi.

Profilaktyka w szkole

Najważniejszym komunikatem, jaki niesie ze sobą Program, jest przekonanie o tym, że spożywanie alkoholu, palenie papierosów, używanie narkotyków (również tzw. lżejszych) jest szkodliwe i groźne dla młodego człowieka.

Sankcjonowanie i karanie okazuje się niewystarczające. Natomiast forma edukacji – przy pomocy rzetelnych informacji, nowych doświadczeń i prezentowaniu nowych perspektyw – ma przygotowywać młodzież do bardziej racjonalnych kontaktów z alkoholem, do sprawowania kontroli nad jego obecnością w ich życiu.

Finałem „Programu Siedmiu Kroków” było rozlosowanie wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania krzyżówki, nagród książkowych.

Oto lista nagrodzonych:
 Anna Gerlach, Patrycja Wargocka – SP 7; Jakub Struś, Magdalena Bąk, Iwona Habrat, Marcin Junik, Piotr Suwała, Joanna Szczupczyńska, Marzena Gielar, Przemysław Posadzki, Mateusz Staroszczyk – SP 1.

Gratulujemy

Realizatorzy

Po odbiór nagród prosimy zgłosić się w poniedziałek, 1 marca o godz. 11.00 do Sali Herbowej w Urzędzie Miasta.

NUMER REDAKCYJNY

463-25-79

Szkolna debata

VIII Sesja Rady Miasta, zwołana na dzień 23 lutego, okazała się szczególnie emocjonująca, głównie za sprawą omawiania projektu likwidacji i przekształcenia szkół podstawowych. Na obrady licznie przybyli członkowie Rady Rodziców przy SP 6, zdecydowani bronić swej szkoły – przeznaczonej do likwidacji – „do upadłego”. Z tej racji, dzisiaj prezentujemy tylko 16. i 17. punkt nader obszernego porządku obrad.

Debata nad przedstawionym przez ZM zamiarem likwidacji oraz przekształcenia sanockich szkół podstawowych była sprawą nader pilną. Zbliża się bowiem nieuchronnie jeden z najważniejszych terminów reformy oświatowej – przedstawienia kuratorowi projektu sieci szkół oraz powiadomienia rodziców, gdzie i w jakiej szkole będą się uczyć ich dzieci (28 lutego).

Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania UM Irena Penar omówiła pokrótce założenia i cele reformy edukacyjnej oraz zreferowała projekt sieci szkół podstawowych i gimnazjalnych (opublikowaliśmy go w 7 numerze „TS” – przyp. aut.), podkreślając jednocześnie, że plan sieci jest czysto techniczny, gdyż istnieje dowolność wyboru szkoły. W myśl jego zapisów, z dniem 31 sierpnia 2001 roku mają ulec likwidacji szkoły nr 1, 4 i 7, a z dniem 1 września 1999 roku – SP 6. W obiektach likwidowanych placówek powstałyby trzyletnie gimnazja; dotychczasowe ośmioletnie szkoły podstawowe nr 2, 3, 8, 9 przekształcone będą w sześcioklasowe szkoły podstawowe.

Dyskutowane projekty – po dogłębnej analizie – zyskały pozytywną opinię Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki, choć głosy w tej sprawie były podzielone.

Zdecydowanie najwięcej kontrowersji wzbudził projekt likwidacji SP 6, której siedzibę określił Uchwała Rady Miasta, a także kwestia umieszczenia w jej budynku gimnazjum nr 3.

W imieniu 10 radnych Edward Myśliwiec wystąpił z inicjatywą ustawodawczą, przedstawiając kontrprojekt wykluczający likwidację SP 6. Podpisali go, oprócz sprawozdawcy: Roman Babiak, Józef Krynicki, Jan Biega, Marek Michalski, Adam Kołodziej, Teresa Lisowska, Ryszard Wojnarowski, Mieczysław Kaszycki i Jerzy Rok. Argumentując, że nikt i nic nie przekona nas do likwidacji szkoły, radny Myśliwiec zapoczątkował gorącą dyskusję likwidacyjno-przekształceniową. Nie pomylili się mówiąc, iż reforma edukacji budziła i będzie budzić wiele kontrowersji...

Przeciw likwidacji „szóstki” stanowczo wystąpiła radna Janina Sadowska: *Zlikwidować coś jest bardzo łatwo – znacznie trudniej odtworzyć. Szkoła stanowi pewną nierozzerwalną całość, a SP 6 jest szczególnie specyficzna, podobnie jak dzielnica Olchowce, zamieszkała przez ludność od wielu pokoleń. Zlikwidowanie tej szkoły to jednocześnie pozbawienie parafii pracy z dziećmi. Parafia w Olchowcach nie będzie miała i Komunii, bo nie będzie miała własnej szkoły! Placówka już jest pokrzywdzona, funkcjonując na terenie innej dzielnicy. Radna Sadowska sugerowała utworzenie gimnazjum na Posadzku w obrębie Zespołu Szkół Mechanicznych. Zaapelowała też do radnych AWS, aby głosowali przeciw likwidacji szkoły.*

W podobnym duchu wystąpił radny Roman Babiak (z Olchowca), podkreślając, że sprzeciw społeczności Olchowców nie jest skierowany przeciwko żadnej dzielnicy i stwierdzając ostatecznie, iż istnieje realne zagrożenie, że po likwidacji SP 6 nastąpi spowolnienie budowy nowej szkoły lub jej całkowite zaniechanie.

Argumentom i wnioskowi padającym zza mównicy w sali herbowej nie sposób było odmówić różnorodności. I tak: radny Piotr Mazur zawnioskował przedstawienie SP 6 w budynku przy ul. Lipińskiego 63, proponując utworzenie na okres przejściowy zespołu szkół – podstawowej oraz gimnazjum – w „trójce”. Swoje sugestie poparł pytaniem: *Dlaczego mielibyśmy uwzględnić dążenia tylko jednej dzielnicy, zaś nad aspiracjami*

*innych przechodzić do porządku dziennego? Z wielką troską za gimnazjum na Posadzku optował radny Antoni Wojewoda, argumentując: – Gimnazjum na Posadzku jest nie tylko konieczne – musi ono jeszcze dysponować dużym obiektem. A trzeba zauważyć, że Posada jest jedyną dzielnicą, gdzie liczba uczniów gimnazjum będzie stopniowo wzrastać. Z kolei radny Aleksander Olearczyk nawiązał w swej wypowiedzi do „wyprzedzenia interesów” na Posadzku, kiedy za czapkę gruszek oddano Zakładowy Dom Kultury, w ramach „dobrodziejstwa” dla Sanoka. Zaapelował jednocześnie o umieszczenie gimnazjum w budynku SP 6 (dawnej szkoły Tadeusza Kościuszki). W odpowiedzi wiceburmistrz Zygmunt Podkalicki stwierdził: *Powinniśmy bezwzględnie dążyć do tego, by szkoły podstawowe i gimnazja pozostały odrębnymi placówkami. Pewne zlagodzone wytyczne resortu w tej sprawie dotyczą raczej środowisk wiejskich.* Wiceburmistrz orzekł również, że w wyniku niżu demograficznego mogą zaistnieć pojedyncze przypadki zwolnień nauczycieli. Radny Wojewoda zapytał następnie, jaka jest gwarancja, że w ciągu dwóch lat szkoła nr 6 w Olchowcach zostanie wybudowana, jeśli w okresie przejściowym „szóstka” istniała będzie w ramach gimnazjum na Posadzku, i co stanie się z gimnazjum nr 3, jeśli termin ukończenia budowy nie zostanie dotrzymany. Wiceburmistrz Podkalicki udzielił następującej riposty: *Nie mam prawa odpowiadać na to pytanie, ponieważ w tej sprawie decydować będzie cała rada.* Poinformował również o wystąpieniu do MEN w sprawie pozyskania dodatkowych środków na rzecz gimnazjów. Radny Wojewoda nie uznał owej odpowiedzi za wyczerpującą, prorokując brzemienność w skutki konflikt społeczny, kiedy za dwa lata dzieci z Olchowca pozostaną na Posadzku, zaś młodzież z Posady – w szkole na Błoniach.*

W imieniu dzielnicy Błonie wystąpił dyrektor SP 9, Marian Kurasz, ustosunkowując się do kwestii zachowania autonomii SP 6 w obrębie „dziewiątki”: *Zachowanie autonomii jest niemożliwe, ponieważ SP 9 prowadzi nauczanie według klasopracowni. [...] Nauczanie początkowe musi dysponować osobnym segmentem. Poza tym, my – jako szkoła – także pragniemy zachować swój własny klimat. Mamy też aspiracje co do rozwoju, w postaci utworzenia na naszym terenie zespołu szkół sportowych.* Niezwykle lakoniczną i zarazem płomienną przemowę wygłosił przedstawiciel Rady Rodziców przy SP 6, konkludując: *tak się składa, że nigdzie nas nie chcą, a problem rozwiązać trzeba* oraz dziękując wszystkim, którzy sprzeciwili się likwidacji „szóstki”.

Z uwagi na rozmaite wątpliwości, radny Andrzej Robel wnioskował o przełożenie głosowania na najbliższy czwartej. Wniosek spotkał się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem przewodniczącego Rady Miasta dra Jana Pawlika, zwracającego uwagę na fakt, iż cała debata została już przeprowadzona, a poza tym sprawy są zbyt pilne. Do propozycji przychylił się dyrektor Kurasz, przypominając o konieczności poinformowania rodziców, którzy tego dnia odbywali w SP 9 zebranie.

Ostatecznie wniosek radnego Mazura został odrzucony 18 głosami przy 14 głosach „za”. I tak – w przypadku projektu Uchwały Rady Miasta w sprawie likwidacji szkół podstawowych, miało miejsce głosowanie alternatywne. Wspomniany projekt ZM uzyskał 4 głosy „za”, a za kontrprojektem grupy radnych głosowało 26 osób, co zebrani przyjęli burzą oklasków. Za projektowanym przekształceniem szkół podstawowych głosowało 27 zebranych, a przeciw – 4.

Szkoła Podstawowa Nr 6 utrzymała więc – nie bez walki – swój byt...

(bem, ks)

(Ze względów technicznych – wtorkowa sesja zakończyła się w godzinach wieczornych – do pozostałych tematów debaty sesyjnej powrócimy)

Rada Miasta

Janina Sadowska

Radna pierwszej kadencji startująca w wyborach z listy AWS. Jest członkiem Komisji Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki oraz Komisji Do Spraw Rodziny, Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej. Zaangażowała się w pracę właśnie tych komisji ponieważ kwestie, którymi się zajmują są jej znane i bliskie z racji wykonywanej profesji oraz – jak sama mówi – miłości bliźniego.



– Jako radna dążyć będę przede wszystkim do tego, by reforma szkolnictwa wprowadzona została łagodnie, aby ani nauczyciele, ani dzieci i ich rodzice nie odczuli żadnych ujemnych jej skutków. Poprzez współpracę z dyrektorami szkół chciałabym ponadto doprowadzić do tego, aby wykształcona i dobrze przygotowana kadra pedagogiczna, zatrudnio-

na aktualnie w szkołach podstawowych, została właściwie obsadzona w gimnazjach. Moim marzeniem jest, by nasze szkoły były szkołami na miarę XXI wieku. Na potwierdzenie powyższych słów muszę powiedzieć, że od początku byłam przeciwna likwidacji SP 6 i tak też ostatnio głosowałam. Wystąpiłam także z wnioskiem do Zarządu Miasta o zbadanie statusu Profesjonalnej Szkoły Biznesu w Sanoku. Dążyć będę, by stała się szkołą wyższą z prawdziwego zdarzenia – dającą co najmniej tytuł licencjata, a nie jedynie dyplom szkoły policealnej. Myślę, że mam prawo tego żądać ponieważ znalazłam się w grupie osób, inicjujących działalność tej placówki.

W Komisji do Spraw Rodziny, Zdrowia i Pomocy Społecznej chcę zająć się szeroko pojętymi problemami społecznymi – co zawarte było w moim programie wyborczym. Pragnę pomagać ludziom w rozwiązywaniu trudności natury rodzinnej i społecznej, dlatego też każda osoba szukająca pomocy może się do mnie zwrócić.

Jako pedagogowi na sercu leżą mi także sprawy młodzieży, a dokładniej mówiąc absolwentów, którzy z roku na rok powiększają grono bezrobotnych. Od 1968 roku jestem przewodniczącą po Bieszczadach i Sanoku, znam więc walory geograficzne miasta i piękno naszej ziemi, i twierdzą, iż rozwiązanie problemu choć w części możliwe jest poprzez uczynienie z Sanoka miasta atrakcyjnego turystycznie.

W Radzie Miasta reprezentuję dzielnicę Śródmieście i Dąbrówka, dlatego też podejmować będę problemy pojawiające się w tamtych rejonach.

Janina Sadowska z urodzenia jest Podlasiąnką, ale z wyboru sanoczaną. Choć do Sanoka przyjechała

w 1966 roku z myślą pozostania tylko na rok, życie ułożyło inny scenariusz. Słowa wypowiedziane przez pierwszego pracodawcę ś.p. dyr R. Nocunia, że do Sanoka się przyjeżdża, ale z niego się nie wyjeżdża, stały się dla niej proroczymi.

Ma 53 lata. Jest matką dwójki dzieci: syna Piotra, który pracuje w Banku Grupy PKO S.A. oraz córki Anny – studentki WSliZ w Rzeszowie. Od roku jest wdową. Z wykształcenia mgr inż. technologii żywności. Ukończyła Technikum Gospodarcze w Białej Podlaskiej, następnie Studium Nauczycielskie oraz studia inżynierskie w Warszawie i magisterskie na Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Po przyjeździe do Sanoka, w którym wcześniej nigdy nie była, rozpoczęła pracę w ówczesnym Technikum Hotelarskim, dzisiaj Zespół Szkół Ekonomicznych. W 1992 r. wygrała konkurs na dyrektora tej szkoły i piastuje to stanowisko nadal.

Już w szkole średniej była typową społeczniką i tak już zostało. W Sanoku pracowała na terenie szkoły z harcerzami, organizowała OHP-y. W 1981 r. na fali zrywu społecznego była również twórczynią „Solidarności” nauczycieli w swojej szkole, a także w Sanoku. W roku 1990 została przewodniczącą Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Leska i Sanoka.

Od wielu lat jej hobby to turystyka. W swoim życiu zorganizowała wiele wycieczek, z których największą mają satysfakcją były w latach 90-tych wyjazdy do Rzymu i Lourdes. Bardzo lubię również szyć oraz haftować – szczególnie Richelieu, a tzw. oaza spokoju to mój ogród, w którym lubię zarówno wypoczywać, jak i pracować.

Rada Powiatu

Stanisław Goła

Urodził się w Niebieszczanach, ale już prawie 20 lat mieszka w Sanoku. Jest stanu wolnego – ma 45 lat, jeździ niebieskim CC. Z wykształcenia jest magistrem ekonomii – ukończył Liceum Ekonomiczne w Sanoku, a następnie Akademię Ekonomiczną w Krakowie. Karierę zawodową rozpoczął w terenowych organach administracji państwowej w latach 70-tych. W Urzędzie Miasta piastował różne odpowiedzialne stanowiska w tym kierownicze w wydziałach: komunikacji, gospodarki komunalnej i lokalowej oraz w zakresie spraw organizacyjnych. Po powstaniu w 1990 roku organów samorządu terytorialnego pracował w wydziale organizacyjnym (później referacie). Obecnie jest jego kierownikiem.

Jest radnym pierwszej kadencji. Nie należy do żadnej partii politycznej, w zeszłorocznych wyborach startował z listy radnych SLD okręgu wyborczego Gminy



Sanok i Tyrawa Wołoska. Obecnie jest sekretarzem w klubie radnych SLD, zaś w Radzie Powiatu sprawuje funkcję Przewodniczącego Komisji Statutowej i jest członkiem Komisji Transportu, Gospodarki Przemysłowej i Gospodarki Nieruchomościami oraz Komisji Rolnictwa, Leśnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Społecznie działa w Towarzystwie Upiększania i Rozwoju Miasta.

Przed władzami szczebla powiatowego stoi wiele różnorodnych problemów. Na początku należy przede wszystkim ustalić cele do osiągnięcia których chcemy dążyć i wyznaczyć kolejność ich realizacji. Zadania, które stoją przed nami – radnymi podzieliłbym na dwie grupy: krótko- i długoterminowe. Pierwsze, nie wymagające dużych nakładów finansowych, ale przede wszystkim kompetentnych osób na stanowiskach i właściwej organizacji pracy. Według mnie w najbliższym czasie należy załatwić tematy dotyczące zorganizowania sprawnej działającej administracji powiatowej i podległych jej jednostek. Petent powinien odczuć służebną rolę urzędu. Za najważniejsze zadania długoterminowe uważam sprawy inwestycyjne i modernizacyjne obiektów infrastruktury komunalnej w powiecie, a w szczególności dróg. Istotne jest zminimalizowanie kosztów ich bieżącego utrzymania. Trzeba będzie szukać środków pozabudżetowych w różnego rodzaju funduszach i fundacjach.

Nie jestem ekspertem od oświaty, ale jako radny widziałbym potrzebę zajęcia się problemem szkolnictwa ponadpodstawowego. Należy wspólnie zastanowić się co zrobić z absolwentami, którym nie możemy zagwarantować zatrudnienia. Czy należy kształcić na naszym terenie aż tylu w takich zawodach czy też innych? Nie jest bowiem problemem wykształcić młodego człowieka, problemem jest dać mu później godziwą pracę...

Bliskie są mi problemy społeczności wiejskiej. Tak jak deklarowałem, będę starał działać w tym kierunku i rozwiązywać problemy wsi, oczywiście w zakresie kompetencji powiatu.

Na brak pracy nie narzeka. Przed papierami i liczbami ucieka w świat książek i filmów – przygodowych i historycznych najchętniej. Jako patriota lokalny i miłośnik przyrody w wolnych chwilach – który nie jest niestety ma niewiele – wyjeżdża na działkę czy do lasu i w rodzinne strony.

Uradowani faktem, iż Szkoła Podstawowa Nr 6 w Sanoku pozostanie odrębną placówką, z całego serca dziękujemy wszystkim Radnym naszego miasta, którzy nie pozostali obojętni wobec słusznych argumentów przemawiających za utrzymaniem naszej szkoły.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy bronili naszych racji i jawnie prezentowali swoje stanowiska, przedstawiając nasze osiągnięcia. Zasiągają na nasz szacunek i podziw. Jesteśmy z nich bardzo dumni. Mamy szczęście, że tak zacni i szanowani ludzie dbają o sprawy mieszkańców naszego miasta.

W imieniu całej społeczności uczniowskiej Szkoły Podstawowej Nr 6 w Sanoku Rada Samorządu Uczniowskiego i Rodzice

Trzydniowy, reklamowy zawrót głowy!

21 emisji – 341 zł brutto!

Agencja Radio Bieszczady 463 67 89

ELMI

nowy salon

1.03 – 6.03

Promocja: –5% na baterie!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wylewki... Sanok, ul. Kopernika 10

Na tropach zegara

Wielu sanoczan pamięta go doskonale. Wisiał na głównym budynku sanockiej poczty. Służył wszystkim przez wiele lat. I spieszącym rano do pracy, i oczekującym niecierpliwie na przystankach autobusowych. Pewnego dnia zdemontowano go. I odtąd wszelki słuch po nim zaginął. Pozostało tylko metalowe ramie, do którego był przymocowany.

Dziś, kiedy powoli dobiega końca trwający od prawie dwóch lat remont głównego budynku sanockiej poczty, temat zegara usuniętego przed laty z jego frontowej ściany powraca niczym bumerang. Coraz częściej słychać głosy, że zegar powinien ponownie zająć swe miejsce, a zbliżający się termin oddania budynku do użytku jest znakomitą ku temu okazją.

Obecna naczelniczka Okręgowego Urzędu Poczty w Sanoku – **Barbara Szczepańska** niewiele potrafi powiedzieć na temat historii zegara.

– Nie wiem, kiedy został zamontowany. Chyba na początku lat siedemdziesiątych...

– To musiało być wcześniej – wtrąca współpracująca z nią **Eugenia Ogródnik** – Ja przyszedłam tu do pracy w 1971 i zegar już wisiał.

– To może zamontowano go na przełomie lat 60 i 70-tych? – zastanawia się pani naczelniczka. – Pamiętam w każdym bądź razie, że wewnątrz budynku znajdowały się dwa zegary – na centrali międzymiastowej i w dziale nadawczo-oddawczym. Ten zewnętrzny był trzeci. Wszystkimi sterował zegar-matka, który otrzymywał sygnał z centrali automatycznej. A kiedy go zlikwidowano? To było na pewno przed stanem wojennym, bo w ten okres Telekomunikacja weszła mając już nową siedzibę na ul. Daszyńskiego. A kiedy się tam przenosiła, zabrała wszystkie zegary ze sobą. Prawdopodobnie więc był to rok 1980... Najwięcej na ten temat mógłby powiedzieć pan Zdzisław Surowiak, który był chyba pomysłodawcą umieszczenia zegara na zewnątrz budynku i sam go tam montował, ale – niestety – już nie żyje. Może dyrektor Telekomunikacji wie coś na ten temat?

Marian Krzywdziński też jednak nie zna szczegółów:

– Zegar – po zdemontowaniu automatycznej centrali i przeniesieniu się Telekomunikacji na ul. Daszyńskiego – był nieprzydatny, bo bez niego po prostu nie działał. Prawdopodobnie został złomowany.

Nieco więcej, o początkach pocztowego czasomierza wie **Stanisław Bodzioch**, ówczesny pracownik Telekomunikacji.

– Na przełomie 1958-59 roku do Sanoka sprowadzono automatyczną centralę z Rzeszowa, która zastąpiła dotychczasową – ręczną. W dokumentacji przewidziano wówczas zegary wewnętrzne oraz sterujący nimi zegar-matkę. Tego na zewnątrz nie było w planie. Dopiero gdzieś na początku lat 60-tych – może to był rok 1961 a może 1962? – pojawiła się inicjatywa, aby w czynnie społecznym założyć także zegar na zewnątrz budynku. To był czas czynów partyjnych – wiele rzeczy w ten sposób wtedy robiono. Nie pamiętam, czy pomysłodawcą był odpowiedzialny za pracę centrali pan Surowiak, czy ktoś inny. Wiem, że nie pociągnięto za to sobą praktycznie żadnych kosztów, bo wykorzystano jakiś już wcześniej kupiony i nie używany zegar, a montaż wykonaliśmy we własnym zakresie.

Znajdujący się dziś już na emeryturze pan Stanisław nie potrafi określić, kto i kiedy dokonał demontażu. W 1997 został się z Telekomunikacją, przenosząc się do Autosanu.

Większość moich rozmówców przychyliła się jednak do wersji, że stało się to w związku ze zmianą siedziby i przeniesieniem automatycznej centrali na ul. Daszyńskiego.

– To jest przecież całkiem logiczne. Po likwidacji centrali na Kościuszki i braku zasilania ten zegar stał się praktycznie bezużyteczny. A sterowanie nim z centrali na Daszyńskiego nie miało sensu. Impulsy musiałyby iść kablami i przy każdym spadku

napiecia, zegar opóźniałby się. Pamiętam, że stało się to przyczyną istniejącej wojny, która rozgorzała wówczas w Sanoku – wspomina inny z ówczesnych pracowników Telekomunikacji – **Roman Sobota**. – Jedną z bardziej zaangażowanych w nią osób był Wiesław Skalkowski, który domagał się natychmiastowego przywrócenia zegara na poczcie. Ale Telekomunikacja nie była zainteresowana finansowaniem czyjegoś urządzenia. Stanowiła przecież zupełnie odrębną instytucję, do tego mieszczącą się w innym

W sumie nie był nam potrzebny. Na dole nie było sensu montować go na budynku – bo i mały ruch, i ludzi niewiele. W mieście to co innego. Pamiętam, że w czasie tych przenosin panował okropny bałagan. Nie było to dobrze przygotowane. Część rzeczy była już na dole, część została w mieście. Jak długo było zasilanie – aż do wyłączenia starej centrali – tak długo zegar pewnie chodził. Potem już nie. Ale nie mogę sobie przypomnieć, co się z nim stało. Czy zabraliśmy go, czy też został. Może i był przeniesio-



budynku. Sama poczta też nic nie zrobiła, żeby zegar ponownie zainstalować. I tak zostało.

Podobnego zdania jest także **Jan Tomczuk**:

– Bez zasilania z centrali ten zegar był zwyczajnym szmelcem – pułdkiem ze wskazówkami. Nie wiem nawet, czy to Telekomunikacja go zdemontowała – nam do niczego nie był potrzebny. Można powiedzieć, że umarł śmiercią naturalną, choć nie wiem, co fizycznie z nim zrobiono. Wydaje mi się, że rozważano potem umieszczenie na poczcie zegara z wyświetlaczem, ale pomysł jakoś upadł. Nikt chyba nie kwapił się z wyłożeniem na jego zakup pieniędzy.

Najwięcej z tego okresu pamięta **Jan Chrzęszcz**, który opiekował się zegarowymi mechanizmami i osobiście uczestniczył w ich przeprowadzce do nowego obiektu.

– Na Kościuszki było sześć zegarów wewnętrznych oraz jeden zewnętrzny. Wszystkie podłączone do zegara-matki, która nimi sterowała. To były urządzenia mechaniczne, o prostej konstrukcji, wymagające jednak stałej konserwacji. Działały na zasadzie zapadki, która po otrzymaniu impulsu z centrali automatycznej przesuwała się. Pamiętam, że mieliśmy problemy z tym zegarem zewnętrznym – jedna strona chodziła dobrze, ale druga wciąż się zacinała. Stale trzeba było uważać, żeby popychać tę zapadkę. Kiedy przenosiliśmy się na Daszyńskiego, zabraliśmy wszystkie zegary, które były w pomieszczeniach. Zegar-matkę też, ale on nadawał się już tylko na złom. Na Daszyńskiego wymieniono go na inny mechanizm, do którego podłączono pozostałe. Nie pamiętam, czy zabraliśmy ze sobą ten zewnętrzny.

ny na dół – tak czy owak, stał się już nieprzydatny.

A oto, jak wspomina tamten okres **Wiesław Skalkowski**, pełniący wówczas funkcję wicewojewody krośnieńskiego:

– Pamiętam tę sprawę. Rzeczywiście mocno zaangażowałem się w nią. Uważałem, że likwidacja zegara, który służył przecież wszystkim mieszkańcom miasta, jest zwyczajną głupotą. Tym bardziej, że obiekt na ul. Daszyńskiego budowaliśmy wszyscy, nie tylko sama Telekomunikacja, która – moim zdaniem – bezprawnie przywłaszczyła sobie ten zegar w czasie przeprowadzki. Niestety, inni okazali się „mądrzejsi” i pozwolili, by zniknął on z budynku poczty. Cieszę się, że znów zaczyna być o nim głośno – powinien bezsprzecznie powrócić na swoje miejsce. Mam nadzieję, że tak właśnie się stanie.

Emocje związane ze sprawą pocztowego czasomierza odżyły przy okazji remontu budynku poczty. Wraz z jego odnowieniem sanoczanie przypomnieli sobie o zegarze, który przed 19 laty stanowił jeden z elementów miejskiego pejzażu. I zamierzali, by pojawił się w nim ponownie. Tematem zainteresował się **Wiesław Wilkosz** z Rady Dzielnicy Śródmieście, który najpierw samodzielnie, a następnie wspólnie z TRIUMS-em zainicjował starania o ponowne zainstalowanie zegara na budynku poczty.

– Po rozmowie z panią Barbarą Szczepańską, naczelniczką Okręgowego Urzędu Poczty w Sanoku, na początku stycznia wystąpiłem w imieniu mieszkańców do rejonu pocztowego w Krośnie o przywrócenie zegara. Zrobiłem też rozszereżenie, ile może on kosztować. Z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego w Łodzi, który produkuje

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

DWA MAGICZNE SŁOWA

W dawnych, choć wcale jeszcze nie tak odległych czasach, istniało sporo słów-kluczy. Słów, które wtajemniczonym otwierały wrota „małej stabilizacji”, a profanom przydawały zmarszczek od trosk. Pośród tych wszelkich zakłębionych ery realnego socjalizmu zdecydowanie wyróżniłbym jednak dwa. Jedno z nich brzmiało: „zalatwiać”. Drugie – „kombinować”.

Wbrew pozorom, oba te hasła wywołały nie tylko proste fenomeny językowe. Kryje się za nimi cały światopogląd – może nie tyle polityczny, co społeczny; ale także, w konsekwencji, kryją się za tym specyficzne, pragmatyczne działania.

„Zalatwić coś” może jedynie ten, kto ma układy. Inaczej – „wejścia”, „chody”, „plecy”. Możliwości są tu dwie. Albo ten ktoś sam zajmuje jakieś kierownicze stanowisko, czyli jest częścią nomenklaturowej konstelacji; przy czym oczywiście, że im wyżej, tym lepiej, choć już generalnie bycie przełożonym „czegoś tam” daje jakieś szanse. Albo też – to druga możliwość – ma on „dojście” do kogoś, kto takie stanowisko piastuje. Dojście może być „po znajomości” – sąsiadkiej, sklepowej, rządziej służbowej; jednak niewątpliwie najbardziej liczy się powinowactwo. „Zalatwienie” polega zatem na oficjalnym umożliwieniu wprowadzenia w życie jakiejś decyzji, wbrew obowiązującemu powszechnie ustaleniu.

Zupełnie inaczej jest w przypadku postawy „kombinowania”. Kto może, powinien lub musi coś „wykombinować”, „skombinować”, nawet „zakombinować”? Oczywiście ten, kto nie potrafi, bądź nie może niczego oficjalnie „zalatwić”. Brak znajomości będzie mu jednak zrekomensowany nadmiarem sprytu, tak zwanej „zaradności życiowej”, „żytki”, „smykałki” do robienia interesów, czy też „złotej rączki” – zwłaszcza, jeśli będzie to rączka lewa. Bo przecież kombinuje się, robiąc coś „na lewo” lub „na czarno”; po prostu robi się „fuchy”. „Kombinowanie” okazuje się zatem zaawansowaną formą gospodarczej kontrabandy.

Oba te pojęcia, prócz wyżej wymienionych różnic, są także rozbieżne, kiedy wzięte pod uwagę reakcje, jakie budzą. „Zalatwienie” może wywołać szacunek lub zazdrość, a w rezultacie służalczość – bo osoba zalatwiająca i tak nie jest dla nas, szaraczków, dostępna na co dzień. Z kolei „kombinowanie” nie wzbudzi w interesancie czci, ale z pewnością niekłamany podziw, a nierzadko też kompleks niższości – „że też ja tak nie potrafię”...

Minęła pewna epoka i powoli oba słowa-klucze wychodzą z użycia. Ale czy wychodzą dlatego, że wraz z końcem tamtych czasów wyschły źródła „kombinowania” i „zalatwania”? No, przecież nie. W przyrodzie ponoć nic nie ginie, a tylko przetradza się w inną formę. Zmienił się ustrój, a wraz z nim – nazewnictwo. Dzisiaj, na przykład, raczej się coś „organizuje” albo „zabezpiecza”. Zresztą, czas pokaże, jakie nowe pojęcia utrzymają się na stałe w świadomości społecznej. Na razie pozostaje nam tylko pisać o zjawisku „zalatwujących” i „kombinujących” wciąż jeszcze w czasie przeszłym niedokonanym.

A mnie wyszedł w tym tekście, mimo woli – co właśnie z przerażeniem odkrywam – czas teraźniejszy...

Tomasz Chomiszczak

Nagrodzeni czytelnicy

Oddział dziecięcy Biblioteki Publicznej w Zagórzcu nagrodził najlepszych czytelników ubiegłego roku. Zostali nimi: **Malwina Bultys, Beata Bodnar, Grzegorz Bodnar, Małgorzata Hydzik, Brygida Jaroszczak, Krzysztof Kita, Michał Krawczyk, Aneta Latusek, Edyta Lipelt, Emilia Miśko, Dorota Nowak, Justyna Piszko, Małgorzata Szeliga, Iwona Wójcik**. Uroczystość odbyła się w tamtejszym Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury, dodatkową atrakcją stanowił występ dziecięcego teatryku „Stokrotka” z Caszyna, który zaprezentował Kwiat paproci według J. I. Kraszewskiego.

(b)

Je takie zegary, otrzymałem ofertę z kalkulacją cenową. Wynika z niej, że potrzeba na ten cel około 4.200 złotych. Ale Krosno przysłało odpowiedź odmowną. Dyrektor Kazimierz Sulma argumentował, że w chwili rozpoczęcia remontu na budynku żadnego zegara nie było i w Krośnie nie wiedzą, kiedy i przez kogo został zdjęty. Podkreślił, że na zakup zegara nie ma pieniędzy, a i tak wszelkie środki na inwestycje i remonty przydzielane są przez jednostkę nadrzędną w Krakowie, po akceptacji dokonanej przez warszawską centralę.

Podobny efekt przyniosła późniejsza interwencja TRIUMS-u w tej sprawie, w imieniu którego **Zdzisław Koziarz** sugerował nawet, że zegar zdemontowali pracownicy Rejonowego Urzędu Poczty z Krosna, którzy przekazali go poczcie w Jasle... Trop ten okazał się jednak fałszywy i nie znalazł uzasadnienia.

– Z myślą o tym zegarze polecałam wykonawcy remontu zachować metalowe ramie i przyłączyć, choć nie było tego w projekcie. Uważam, że dobrze stałoby się, gdyby zegar był w tym miejscu, ale rozumiemy też

stanowisko Rejonu i odmowę pokrycia zakupu z własnych środków – mamy naprawdę wiele zadań do wykonania w swoim zakresie. Sam remont kosztował ponad 10 miliardów starych złotych, a dodatkowo musieliśmy wzmocnić klamrami zachodnią ścianę budynku, bo groziło nam, że się rozsypie. Skoro dyrektor odpowiedział odmownie, na pewno miał powody. Wiem, że pan Wilkosz podjął wraz z panem Palusem z Zarządu Miasta dalsze kroki – kolejne pismo skierowano już do Dyrekcji Okręgu Poczty w Krakowie, ale odpowiedź jeszcze chyba nie nadeszła – uzupełnia pani naczelniczka.

Niezależnie od tego, jak skuteczna okaże się interwencja „na górę”, myślę że w Sanoku powinno zrobić się wszystko, aby zegar powrócił na swoje miejsce. Koszt jego zainstalowania nie jest wszak tak ogromny, by nie było nas stać (może znalazłby się również sponsorzy?). Taki powrót, choć może i nieco sentymentalny, ma również kilka innych aspektów – historyczny, kulturowy, estetyczny, nie mówiąc już o czysto użytkowym.

Joanna Kozimor

SZKOLNA EPOPEJA

– Tu mają być szatnie, zaplecze kuchenne z prawdziwego zdarzenia, stołówka, gabinet lekarski. Na piętrze – dziesięć wygodnych, dobrze oświetlonych sal lekcyjnych. A na poddaszu: sala komputerowa, biblioteka, harcówka. Wszystko – na XXI wiek.

Po budynku przyszłej szkoły w Falejówce oprowadzają mnie: sołtys i radny powiatowy w jednej osobie – Zbigniew Bartkowski, radny gminy Sanok – Jan Radwański i przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Szkoły – Tadeusz Wojtas. Na razie widać tylko „gołe ściany” – beton i cegłę, ale przy odrobinie wyobraźni nietrudno zobaczyć nowoczesne, jasne i przestronne wnętrza. Trzeba przyznać, że budynek robi wrażenie wielkością i rozmachem. Aż nie chce się wierzyć, że powstał w małej, podsa-
nockiej wsi.

Do Falejówki zaprosili mnie mimo zasypanych śniegiem dróg. Zapewniali, że dojedziemy bez większych problemów i na pewno nigdzie nie utknemy. A zależy im na czasie, bowiem gmina powinna przygotowywać już budżet i jako przedstawiciele lokalnej społeczności mają nadzieję, że znajdzie się w nim zadanie pod hasłem „kontynuacja budowy szkoły w Falejówce”.

Budynek już stoi – pokryty dachem, ze wstawionymi oknami, częścią instalacji, rozpoczętymi tynkami wewnętrznymi i dociepleniem poddasza – trochę więcej, niż stan surowy zamknięty. Zostały prace wykończeniowe: instalacja gazowa, ogrzewanie, tynki, podłogi, drzwi, armatura, zagospodarowanie otoczenia. Nie da się ukryć, że potrzebne są jeszcze bardzo poważne nakłady. Każdy, kto choć trochę parł się budownictwem wie, że według przyjętych standardów zaangażowanie środków finansowych na poszczególnych etapach inwestycji przedstawia się następująco: stan zerowy – 15% kosztów, stan surowy zamknięty – 35%, roboty wykończeniowe – 34%, instalacje wewnętrzne – 16%.



Dawna szkoła poskładana pod drzewami...

Pomysłodawcy i inicjatorzy budowy zastanawiają się, jaka będzie dalsza polityka samorządu gminy wobec rozpoczętej w Falejówce inwestycji – czy zechce ją realizować dążąc do jak najszybszego zakończenia, czy też zadanie utknie w martwym punkcie? Tym bardziej, że w ostatnim czasie wiele się zmieniło. W gminie

nastąpiły nowe władze

– odszedł mocno popierający ideę budowy wójt Piotr Mazur. Nowym gospodarzem został jego oponent – Mariusz Szmyd. W wyniku wyborów nastąpiły też przetasowania w Radzie, Zarządzie i Urzędzie Gminy. Wręcz z nowym podziałem administracyjnym kraju znikną też drugi inwestor, czyli krośnieński kurator; większość ośrodków decyzyjnych została przeniesiona do Rzeszowa. Reforma oświaty wprowadziła zaś inną koncepcję edukowania dzieci i nowe jednostki szkolne w postaci gimnazjów.

Do wakacji 1997 roku dzieci z Falejówki uczyły się w baraku wybudowanym w połowie lat siedemdziesiątych. Jego konstrukcję stanowiły drewniane ramy wypełnione czymś, co przypominało słomiane maty. Wewnątrz obity był płytą gipsową, na zewnątrz eternitem – materiałem zawierającym szkodliwy dla zdrowia azbest. Płaski dach pokrywała zwykła papa. – Z elementów typu „Namysłów” Polacy budowali niegdyś domy w byłej Jugo-

slawii, dotkniętej trzęsieniem ziemi – mówi Tadeusz Wojtas. Obiekt zbudowany w tej technologii miał gwarancję na 15 lat. U nas, w Falejówce, stał 25.

Jesteśmy przekonani, że barak nie wytrzymałby dzisiejszych opadów śniegu – mówią gospodarze wskazując na poskładane pod drzewami elementy. W ostatnich latach był

podpierany stemplami.

Mamy ekspertyzę i opinię rzeczoznawcy, że nie nadawał się do dalszego użytkowania. Przy dzisiejszych warunkach pogodowych szkoła na pewno została by zamknięta i zaplombowana.

– Czasem nawet musieliśmy odsyłać ludzi do domu. W lipcu firma WAFRO z Brzozowa przystąpiła do budowy.

– Wydaje mi się, że trzeba docenić aktywność i zaangażowanie lokalnej społeczności – mówi Jan Radwański. Kiedy byłem przewodniczącym komisji rozwoju gospodarczego w poprzedniej radzie gminy chciałem namówić mieszkańców jednej z miejscowości na budowę nowej szkoły, bo ta którą mają, to obraz nędzy i rozpaczy. Wystarczyło porozumieć się z mieszkańcami sąsiednich wsi i można było zaczynać. Ludzie jednak się nie dogadali, zabrakło też chętnych do „pociągnięcia” sprawy. U nas idea budowy szkoły cieszy się ogromnym poparciem i w razie potrzeby mieszkańcy chętnie włączą się do pomocy.

Szkoła w Falejówce jest zaplanowana dla 150 uczniów. W starej uczyło się około 130 dzieci. – Projektując nową uwzględniono pewien „zapas” – wyjaśniają członkowie komitetu – tym bardziej, że chęć przeniesienia do Falejówki swoich dzieci wyrażali rodzice z pobliskiej Grabówki. Uważają, że patrząc przyszłościowo, szkoła wcale nie jest za duża – Ludzie będą żyć na wsi; w mieście ceny mieszkań są horrendalne – uważa Jan Radwański. Kiedyś bez trudu można było kupić u nas działkę budowlaną. Teraz wszystkie parcele, zwłaszcza wzdłuż drogi, są albo sprzedane, albo trzymane dla dzieci i wnuków.

Z myślą o przyszłości, w projekcie szkoły, przewidziano także pełnowymiarową

salę gimnastyczną oraz... basen

– To może trochę szokujące – przyznają gospodarze. Ale wchodzimy przecież w XXI wiek. Obiekt mógłby służyć nie tylko dzieciom, ale i mieszkańcom całej wsi i gminy. Można by go także wynajmować dla klubów sportowych. Wokół mamy piękny teren, w tym kawałek starego parku, należącego do dawnego dworu. – Czy dla mieszkańców wsi zarezerwowane jest tylko wyjście do kościoła i siedzenie przed telewizorem? – pyta Jan Radwański.

Na razie sala o wymiarach 18 m x 36 m i basen 12,5 m x 25 m (którego koncepcja była konsultowana z ekspertem Polskiego Związku Pływackiego) istnieją na papierze. Czy tak ambitne projekty zostaną kiedykolwiek zrealizowane? Sołtys, radny i przewodniczący komitetu wierzą, że na pewno w bliższej lub dalszej przyszłości to



Zbigniew Bartkowski, Tadeusz Wojtas i Jan Radwański wierzą, że w Falejówce powstanie nowoczesna szkoła.



Czy znajdą się pieniądze na spłacenie długów i kontynuowanie budowy?

nastąpi. – Wszystko zależy teraz od postawy Zarządu i Rady Gminy. Jeśli inwestycja będzie kontynuowana, to można zacząć starania o pieniądze z ministerstwa oświaty – kuratorium było przecież współinwestorem. Można będzie pomyśleć o środkach pomocowych z Unii Europejskiej. Projektując salę zakładaliśmy też, że część funduszy będzie pochodziła z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Czekamy na „tak”

ze strony zarządu.

Przed szkołą piętrzą się jednak trudności nie tylko natury finansowej. Los splotał jej kolejnego figla w postaci reformy systemu oświaty i wprowadzenia dwóch typów szkół – podstawówek i gimnazjów. Tym samym pojawiło się pytanie jaką rolę ma w przyszłości spełniać budowany obiekt? Na podstawówkę na pewno jest za duży – w miejscowości jest za mało dzieci w tym wieku – Mógłby zafunkcjonować tylko jako gimnazjum – uważa sołtys Bartkowski. Niestety, nie został w ogóle ujęty w planowanej sieci szkół. Nasze dzieci mają chodzić do gimnazjum w Strachocinie, a Falejówce w projekcie nie ma ani słowa.

Sołtys, radny i przewodniczący komitetu wyliczają argumenty za zlokalizowaniem gimnazjum także i w Falejówce. Jest to przede wszystkim dogodne położenie i możliwość dojazdu dzieci autobusami kursowymi – przy takim rozwiązaniu odpada konieczność organizowania dowozów. Do szkoły mogłyby uczęszczać dzieci z Falejówki, Raczkowej, Srogowa Górnego i Dolnego oraz Jurowiec. Otwarta zostaje kwestia dzieci z Lalina i Pakosówki – bez względu na to, gdzie powstanie gimnazjum i tak trzeba będzie je dowozić – Zamiast do Strachociny równie dobrze można je przywieźć do Falejówki. Przy założeniu, że przyjdą do nas dzieci z wymienionych miejsc-

wości, będziemy mieli w szkole około 160 uczniów. Gimnazjum będzie mogło funkcjonować i w Strachocinie, i w Falejówce.

– Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Otóż Rada Gminy w projekcie sieci szkół zaplanowała gimnazjum w Mrzygłodzie. Wszystko w porządku – szkoła na tym terenie jest bardzo potrzebna. Problem w tym, że trzeba będzie budować ją od zera. Czy w tej sytuacji gmina zostawi jedną, rozrzuconą budowę i zacznie następną? Czy nie lepiej byłoby podjąć jednorazowy wysiłek – skierować wszystkie możliwe środki na zakończenie jednej inwestycji, a dopiero później myśleć o następnej? Obawiamy się jednak, że zwyciężą tu partykularne interesy poszczególnych miejscowości –

każdy będzie „dar” do siebie,

nie bacząc na potrzeby innych. Jesteśmy na przykład zaskoczeni pomysłem utworzenia gimnazjum w Trepczy. Mrzygłód nie da tam dzieci – kto będzie wozić je zimą przez górę Jukę? Poza tym jeśli Strachocina „zabierze” uczniów, to gimnazjum w Trepczy jest bezcelowe. Słyszymy, że ma powstać tam sala gimnastyczna – jaki to ma sens? A co z przyjętą przez poprzednią Radę Gminy uchwałą, w której mówi się o budowie sali gimnastycznej w Niebieszczykach, Strachocinie, Falejówce i Mrzygłodzie?

Sołtys i członkowie komitetu nie mogą pozbyc się wrażenia, że Falejówka traktowana jest trochę po macosze-
mu przez nowe władze...

Jolanta Ziobro

Ciąg dalszy szkolnej epopei – stanowisko i argumenty wójta gminy Mariusza Szmyda – w następnym numerze.

Zarząd Miasta Sanoka

działając na podstawie Ustawy o zamówieniach publicznych

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony

na następujące zadanie:

Wykonanie odwodnienia części cmentarza komunalnego przy ul. Rymanowskiej w Sanoku od strony ul. Dmowskiego.

Zainteresowanych wykonaniem ww. zadania prosimy o składanie ofert. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia oraz przedmiar robót można odebrać w siedzibie zamawiającego – pokój 2. Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pok. 2. Koperta zawierająca ofertę powinna być oznaczona „Przetarg na wykonanie odwodnienia części cmentarza komunalnego w Sanoku”. Wszelkie informacje w powyższej sprawie udzielane są w Urzędzie Miasta Sanoka w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska – pok. 2, tel. 465-28-30, do godz. 15.30. Termin składania ofert upływa 15 marca 1999 r. o godz. 10.00. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego pok. 64 (Sala Herbowa) 15 marca 1999 r. o godz. 11.00. Postępowanie prowadzone będzie z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych. W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym,
2. posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonywania zamówienia
3. nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7, spełniają warunki określone w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych (Dz. U. Nr 76 z 1994 r. z późn. zm.),
4. spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Co w Tyrawie piszczy



Mamy sołtysa

W Tyrawie Wołoskiej odbyły się wybory sołtysa. O tę funkcję ubiegali się troje tyrawian. Wśród nich sołtys z poprzedniej kadencji. Jeszcze przed głosowaniem wywiązała się burzliwa dyskusja na temat działalności byłego sołtysa. „Sołtysie wy śpicie, a nam w lesie drzewo kradną”, „gdzie są asy-

gnaty” wykrzykiwali zebrani. Adresat przyjął te zarzuty ze stoickim spokojem wysilając się na odpowiedź, liczył na poparcie części swojego elektoratu – także obecnego na sali.

Pomimo ataków tyrawian przeciwnych tej kandydaturze w głosowaniu okazało się, że większość wybrała staro sołtysa.

Piwoosze przyjęli wybór owacjami na stojąco. Wieść gminna niesie, iż wybór tak hucznie był świętowany w lokalnym barze, że niektórzy ustali na nogach nie mogli.

„Kupiłem czarny ciągnik” – to nie tylko słowa piosenki, ale i nowy nabytek Spółki Leśnej w Tyrawie Wołoskiej. Ten ciągnik to zbawienie dla lokalnych dróg. Wielkie opady śniegu, którym obdarzyła nas ostatnio zima, plątają figle zmotoryzowanym i nie tylko. Gdyby nie krażący po całej Tyrawie czarny ciągnik z plugiem, niektórzy byłiby odcięci zupełnie od świata. Dzięki Spółce Leśnej i jej dzielnemu traktorystyce Ludwikowi Pendurze drogi są tu w miarę przejezdne.

Pod okiem **Bolesława Hulewicza** Spółka Leśna działa w Tyrawie bardzo prężnie. Oprócz nowego ciągnika posiada również kombajn, opryskiwacz, prasę do słomy. Wszystkie maszyny – co podkreśla przewodniczący – nie są przeznaczone do celów zarobkowych, korzystają z nich „po kosztach własnych” członkowie spółki. (RC)

Pozostali wyborcy zamierzają zbierać podpisy unieważniające ten wybór.

Wieszcz napisał „w zamiarach chęć widzim, w działaniu potęgę”. Skończy się pewnie na zamiarach. Nauczka na przyszłość! Obecni niezadowoleni powinni licznie uczestniczyć we wszystkich zebraniach wiejskich. (RC)

Sołtys Tyrawy Wołoskiej Jan Duszczyński jest wieloletnim pracownikiem poczty na etacie listonosza. Żonaty, dwoje dzieci.

Braterskie święto i festiwal

„Prawdziwe szczęście znajdziecie w uszczęśliwianiu innych. Spróbujcie pozostawić świat troszkę lepszym, niż go zastaliście”.

gen. Robert Baden-Powell

Dzień Myśli Braterskiej obchodzony jest co roku 22 lutego przez harcerzy i skautów całego świata. Idea święta przodziła się zrodzone w latach trzydziestych i przypada w dzień urodzin gen. Roberta Badena-Powella twórcy skautingu i jego żony.

W Sanockim Hufcu obchody Dnia Myśli Braterskiej rozpoczęto w sobotę konkursem recytatorskim *Strofy o Ojczyźnie*, który wygrała **Agnieszka Jagiella** z 3 DH ze Szczawnego. Również w minionej sobotę zuchy z 46 Gromady Zuchowej złożyły uroczystą obietnicę.

Główna uroczystość miała miejsce w niedzielę 21 lutego. O godzinie 17.00 wokół harcerskiego kominka przy ul. Zielonej zasiadło kilka pokoleń sanockich harcerzy. Nie zawiedli także zaproszeni goście, wśród których znaleźli się między innymi **Stanisław Czaja, Mieczysław Brekier i Mieczysław Buczek**.

Gielda zawodów

By mądrze zainwestować w siebie

– **Dokonując wyboru zawodu, kierujcie się nie koniunkturą i modą, lecz tym, co lubicie, umiecie i chcecie robić. Czasami – w trosce o Wasze dobro – rodzice będą proponować inne rozwiązania niż sobie wymarzyliście. Rozważcie to dokładnie pamiętając jednak, że to Wy musicie podjąć decyzję, bo o Waszą przyszłość chodzi – z tym apelem zwrócił się do uczniów klas ósmoklasistów przy ul. Stróżowskiej, na terenie którego od wielu lat organizowana jest prezentacja szkół średnich z Sanoka i okolic.**

Odpowiadając na pytanie, dlaczego gielda po raz kolejny odbywa się w ZSM, dyrektor **Stanisław Kwiatkowski** stwierdził:

– Nie jest to wynikiem jakichkolwiek układów w Kuratorium Oświaty, czy gdziekolwiek indziej. Po prostu mamy już trochę doświadczenia wyniesionego z lat poprzednich. Mimo że organizacja takiego zadania wiąże się z pewną uciążliwością w postaci konieczności wyłączenia kilku sal i przemodelowania podziału godzin, robimy to chętnie, bo jesteśmy przekonani o głębokim sensie przedsięwzięcia. Jeśli w latach następnych inne szkoły będą chętne do organizacji gieldy, jesteśmy gotowi ją oddać, choć – przyznaję – z niemałym żalem.

Gielda jest jedynym przedsięwzięciem, które w tak kompleksowej formie przedstawia oferty wszystkich szkół ponadpodstawowych z naszego rejonu. Umożliwia ósmoklasistom (również ich rodzicom i wychowawcom) zapoznanie się z kierunkami kształcenia, bazą dydaktyczną i kwalifikacjami, jakie można uzyskać po ukończeniu danej szkoły. Zaznajamia młodych ludzi nie tylko ze specyfiką poszczególnych zawodów, ale jednocześnie przybliża im placówki, w których będą mogli dalej się kształcić. Jest okazją do pokazania nie tylko możliwości poszczególnych szkół, ale i ich osiągnięć. Ma to szczególne znaczenie w przypadku średnich szkół zawodowych, konkurujących niejednokrotnie ze sobą w lokalnym środowisku.

– **Uważam, że taka gielda jest bardzo fajna. Są tu wszystkie szkoły i można dużo o nich się dowiedzieć. Czego na przykład? Jakich zawodów uczyć i gdzie można zdawać. Interesuję się techniką i informatyką – myślę, że wybiorę Technikum Mechaniczne w Zespole Szkół Technicznych. Tam jest najlepsza baza komputerowa – kilka pracowni i nowoczesne oprogramowanie. Słyszałem, że do tej szkoły trudno się dostać, ale będę próbował – powiedział „TS” Krzysztof, jeden z ósmoklasistów zwiedzających gieldę. Większość jego koleżanek i kolegów nie była tak zdecydowana.**

– **Jeszcze nie wiem, jaką szkołę wybiorę. Chciałabym kiedyś pracować jako projektant odzieży – bardzo lubię wymyślać różne stroje. Myślałam o Liceum Krawieckim, ale mama radzi liceum ogólnokształcące, uczyć się dobrze i nie wiem już sama – może rzeczywiście lepszy będzie ten ogólniak? – podzieliła się swymi wątpliwościami jasnolosa Ania.**

Jak widać, gielda nie rozwiała wszystkich wątpliwości, choć niewątpliwie poszerzyła wiedzę tegorocznych absolwentów szkół podstawowych o możliwościach dalszego kształcenia. Ci, którzy jeszcze jej nie odwiedzili, mają ostatnią szansę – dziś bowiem zamyka ona swe podwoje dla zwiedzających. Na podjęcie decyzji związanej z wyborem szkoły pozostało ósmoklasistom trochę więcej czasu – termin składania dokumentów upływa w maju. /jot/

80-lecie organizacji

Spotkanie przyjaciół dzieci

„Dobroć to z głębi duszy ludzka moc płynąca...”

Szeroko rozumiana pomoc dziecku, zwłaszcza materialna, zdrowotna i moralna, szerzenie kultury pedagogicznej wśród rodziców i społeczeństwa, współpraca z instytucjami i organizacjami mogącymi w jakikolwiek sposób przyczynić się do poprawy sytuacji życiowej dziecka i jego lepszego rozwoju – tak najkrócej można streścić program działania Zarządu Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na lata 1999-2002.

Program został przyjęty podczas Zjazdu Delegatów TPD powiatu sanockiego, 17 lutego br., w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Sanoku. Na spotkaniu wybrano także nowe władze oraz delegatów na Zjazd Wojewódzki TPD.

Ustępujący prezes **Roman Daszyk** przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu w latach 1995-1998. Zgodnie z jego relacją TPD w naszym rejonie ma blisko **5600 członków i 72 koła** – 25 w mieście i 47 na wsi. Działają one głównie w placówkach edukacyjnych oraz opiekuńczo-wychowaw-

Kończąc swoje wystąpienie gorąco podziękował instytucjom współpracującym z TPD oraz udzielającym im materialnego wsparcia: Sądowi Rejonowemu, Prokuraturze, KRP Sanok, SPZOZ, PKPS, a także sponsorom prywatnym.

Po przemówieniu podsumowującym minioną kadencję odchodzący prezes został uhonorowany kwiatami oraz okolicznościowym wierszem pt. „Dobroć”, napisanym przez **Henryka Kozaka** – nauczyciela SOSW, opiekuna zakładowego koła TPD a zarazem organizatora tego spotkania.



Odnaczenia dla przyjaciół dzieci

TPD ma **54 opiekunów indywidualnych**, którzy troszczą się o ponad **680 dzieci z 380 rodzin i 160 opóźnień w stopniu lekkim**. Opiekunowie koncentrują się na poradnictwie, pomocy materialnej oraz zapobieganiu demoralizacji dzieci ze środowisk patologicznych. Koła TPD udzielały pomocy rodzinom wielodzietnym, niepełnym, bezrobotnym, ubogim, po wypadkach losowych, dotkniętych chorobami, kalectwem lub alkoholizmem. W jej ramach dokonano zakupu odzieży, obuwia, żywności, pomocy szkolnych; finansowano letni wypoczynek bądź specjalistyczne leczenie. W ciągu roku towarzystwo wydawało na ten cel średnio **3500 zł**. Na przestrzeni omawianych lat liczba rodzin objętych pomocą zmniejszyła się: z **34 w 1995 r. na 11 w 1998 r.** Zarząd Rejonowy TPD wysłał co roku dzieci ze schorzeniami górnych dróg oddechowych, niedoborami ciężaru ciała i wzrostu, wadami postawy, nerwicami, astmą, niepełnosprawnym ruchowo na kolonie zdrowotne organizowane przez Zarząd Wojewódzki TPD. Każdorazowo korzysta z nich **od 150 do 500 dzieci** z naszego rejonu. Oceniając pracę kół prezes Daszyk stwierdził: – **Wszędzie zauważało się troskę o dziecko: jego prawidłowy rozwój fizyczny i umysłowy, dostęp do kształcenia, umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej, wypoczynkowej, zespole zainteresowań; troskę o poprawę warunków materialnych, skierowanie na leczenie specjalistyczne czy operację. Troszczono się o życie dziecka w odpowiedniej atmosferze rodzinnej, przeciwstawiano złym wpływom środowiska celem zapobieżenia niepokojącemu zjawisku demoralizacji i przestępczości.**

Prezes poinformował także, że Zarząd Rejonowy TPD wspomógł finansowo Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo przekazując na jego rzecz **2650 zł** uzyskane ze sprzedaży znaczków TPD. Kwoty uzyskane z sądu, z tzw. nawiązek wyniosły **3635 zł**.

Wybory pozwoliły wyłonić nowy skład Zarządu Powiatowego TPD w Sanoku. Prezesem został **Aleksander Bogaczewicz**, a jego zastępcami: **Stanisława Skwarcana i Katarzyna Pawlus**. W prezydium zasiadać będą także: **Celina Łasowska** – sekretarz, **Zofia Nakonieczna** – skarbnik oraz **Aleksandra Ciupa, Irena Penar, Henryk Kozak** – członkowie. Romani Daszyk pełnić będzie obowiązki prezesa honorowego.

Miłym punktem programu było wręczenie przez dotychczasowego szefa Zarządu Rejonowego oraz Jana Trzemzalskiego – dyrektora Zarządu Okręgu TPD w Krośnie – organizacyjnych medali i odznaczeń.

Najwyższe wyróżnienie – Medal im. dra Henryka Jordana – otrzymali: **Jadwiga Kozak, Zofia Rudkowska i Józef Litwin**.

Złotą Odznaką „Zasłużony działacz TPD” wręczono: **Annie Sieczkowskiej, Teresie Baranowskiej, Aleksandrze Ciupie, Marcie Barnuś, Zofii Cypcarz, Krystynie Nowak, Waldemarowi Niemcowi i Zygmuntovi Grabowskiemu**.

Srebrną Odznaką „Zasłużony działacz TPD” uhonorowano: **Marię Mermier, Ewę Wojtuszkę, Jadwigę Kozak** (tym razem z Dębnej), **Krystynę Michalczak, Wiesławę Klaczaka, Andrzeja Cecułę, Halinę Waszczuk, Grzegorza Dudzińskiego** oraz **Krystynę Mielnikiewicz**.

Natomiast odznakę „Przyjaciół Dziecka” otrzymali: o. gwardian **Edward Staniukiewicz, Lucyna Wojtowicz, Maria Kozak, Robert Dudek, Dorota Zoszak, Anna Dudzińska, Edward Wania, Beata Nowak, Bronisław Krajewski, Maria Kuzin, Elżbieta Fal-Pelc, Krystyna Buczkowska, Zofia Adamiak, Dorota Bondaruk i Jolanta Dębska**.

Zebrany delegatami i gośćmi umiły czas dzieci ze SOSW przedstawiając program artystyczny przygotowany pod kierunkiem nauczycieli – **Teresy Czubskiej i Roberta Dudka**.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

♦ Mieszkanie 37 m² (po remoncie, wyposażone) przy ul. Lwowskiej, tel. 463-36-32.

**Do wynajęcia
LOKALE BIUROWE
w centrum miasta
tel. 463-61-86**

- ♦ Mieszkanie 48 m² (II piętro) przy ul. Sadowej oraz garaż, tel. 463-34-14 (po 16.00).
- ♦ Mieszkanie własnościowe 48,22 m² (I piętro), 3 pokoje z telefonem przy ul. Robotniczej, tel. 463-23-79.
- ♦ Mieszkanie własnościowe 34,62 m², 2 pokoje (II piętro), ul. Wolna 48, tel. 464-03-47 (po 16.00).
- ♦ Mieszkanie M-5, o pow. 72,5 m² (parter), czteropokojowe, tel. 463-42-68 (po 16.00).
- ♦ Mieszkanie 62 m² (I piętro), 3 pokoje, niski czynsz, parkiet, pawlacz, boazeria, płytki – WC i łazienka – osobno, kablówka, ul. Sierakowskiego 9 lub zamienię na mniejsze, tel. 463-04-33.
- ♦ **Mieszkanie własnościowe 62,5 m² z garażem murowanym lub bez garażu, cena do uzgodnienia, tel. 463-59-92 (po 16.00).**
- ♦ Mieszkanie komfortowe 62 m² na os. Słowackiego oraz garaż murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-56-08.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH w Sanoku

ogłasza zapisy na KURS KOMPUTEROWY

Informacje pod nr tel. 463-23-85
ZAPISY DO 10 marca 1999 r.

- ♦ Mieszkanie własnościowe M-4; 62 m² (I piętro), oraz garaż murowany na os. Robotnicza, tel. 463-00-91 (po 16.00).
- ♦ Działkę budowlaną ok. 40 a, uzbrojoną, przekwalifikowaną, przy głównej trasie Sanok-Rzeszów w miejscowości Zabłotce 1 – naprzeciw rozdzielni gazu, tel. 463-55-61 (po 18.00) lub 463-52-66.
- ♦ Mieszkanie własnościowe o pow. 48,20 m² przy ul. Sadowej, tel. 463-40-37 lub 439-53-23.

CYBER COMPUTERS

Sanok, ul. Żwirki i Wigury 18
Komputery, Akcesoria, Multimedia

- Atrakcyjne ceny i system ratalny
- Bezpłatny montaż i dowóz na terenie Sanoka
- Upusty dla stałych klientów

- ♦ Działkę budowlaną o pow. 4 a, ul. Lipowa, tel. 462-41-11.
- ♦ Mieszkanie własnościowe 52 m² (parter), os. Słowackiego, tel. 464-08-80 (po 16.00).
- ♦ Działkę budowlaną 1500 m², uzbrojony teren, Zahutyń nad CPN-em, tel. 462-55-11 w. 38 (wieczorem).

- ♦ Garaż murowany przy ul. Cegielińskiej, cena 15.500 zł, tel. 463-31-47.
- ♦ Działkę budowlaną w Sanoku, tel. 463-75-22 (po 19.00).
- ♦ Dom o pow. 150 m² z działką 7,5 a na Dąbrówce, tel. 463-68-08 (do 16.00) lub (0601) 69-88-75 (19.00-21.00).
- ♦ Mieszkanie własnościowe 63 m² na os. Błonie oraz działkę budowlaną o pow. 31 a w Jurówcach, tel. 463-40-47 (po 18.00).

Posiadam do wynajęcia

- ♦ Lokal na działalność handlową, pow. 22 m², przy ul. Kościuszki 29, tel. 463-00-95.
- ♦ Lokal użytkowy na os. Błonie – ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-04-44 (8.00-15.00).
- ♦ Pojedyncze pokoje po 20 m² z używalnością kuchni i łazienki, tel. 463-29-27.
- ♦ Pomieszczenie na biuro lub gabinet z telefonem na Okopisku (ul. Jagiellońska 16) oraz drugie – na drobne rzemiosło, tel. 463-45-86.
- ♦ Dwa lokale o łącznej pow. 40 m² na gabinety, biura, handel, przy ul. Kościuszki, tel. 463-37-33.
- ♦ Lokal 54 m² w pawilonie handlowym przy Hali Targowej, tel. 463-02-36.

DOMAR – Remonty

- Drzwi garażowe i przemysłowe
- Bramy przesuwne i uchylne
- Automatyka do wszelkiego rodzaju bram i drzwi

SANOK PANORAMA (obok FUX-a)
tel. 090 689247

Poszukuję do wynajęcia

- ♦ Małżeństwo rencistów poszukuje okresowo pokoju do wynajęcia z używalnością kuchni i pokoju, tel. 463-72-25.
- ♦ Mieszkania w Sanoku, tel. (0601) 41-57-95 (po 15.00).
- ♦ Mieszkania do wynajęcia, tel. (013) 464-06-77 lub (090) 25-47-15.
- ♦ Lokalu handlowego do 30 m² w centrum Sanoka, tel. 461-70-08.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ♦ Rover 214 i (1997), przeb. 28 tys. km, wyposażenie kompletne, stan b. dobry, tel. 436-35-58.
- ♦ Forda fiestę 1.8 D (1993), cena 15.500 zł (do uzgodnienia), tel. (0603) 37-75-76.
- ♦ Fiata 126 p (1983), cena 1.500 zł, tel. 463-47-50.
- ♦ Seata cordobę SE 1.4 i (1998), na gwarancji lub zamienię za dopłatą na CC sporting 1100, tel. (0601) 95-24-51.
- ♦ Ładę samarę (1990/92), niebieska, 4-drzwiowa, tel. 465-23-29 (8.00-15.00).
- ♦ Gofa III, (1994), silnik 1600 benz, tel. 463-01-89 (po 16.00).
- ♦ CC 900 (1993), biały, bezwypadkowy, centralny zamek, auto-alarm, radioodtworacz, stan bardzo dobry, cena do uzgodnienia, tel. 464-96-91.
- ♦ Peugeot 106, poj. 1.0 (1995), przeb. 54.000 km, srebrny metalik, tel. 463-65-49.
- ♦ CC 704 (1994), kolor czerwony, tel. 463-25-86.

♦ Forda windstara vana (1995), pierwszy właściciel, ciężar – uniwers. 7 osób, pełne wyposażenie – ABS, klimat., 2 poduszki, alufelgi, tel. 463-32-56 (do 16.00) lub 463-60-68 (wieczorem).

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM S.C.

ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

- ♦ Panele podłogowe
- ♦ Panele ściennie
- ♦ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ♦ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ♦ Drzwi wewnętrzne
- ♦ Blaty robocze
od 100 zł/3,05 mb
- ♦ Parapety
– zewnętrzne, wewnętrzne
- ♦ Dachówka
– ceramiczna (RuppCeramika, BTS Dachkeramik, WIEKOR, ströher KERAPFANNE, KREATON)
– cementowa
(BRAAS, DACHBUD)
- ♦ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ♦ Elementy więźby dachowej

♦ CC 704 (XI/94), przeb. 51 tys. km, biały, cena do uzgodnienia, tel. 463-72-32 (po 16.00).

RÓŻNE

♦ Bezpłatne wysypisko ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

Sprzedam

- ♦ Akordeony: Weltmeister – 120, Meteor – 48, tel. 463-78-71.
- ♦ Suknię ślubną, wzrost 168 cm, cena 200 zł z dodatkami, wiadomość sklep jubilerski, ul. Kościuszki.
- ♦ Telefon komórkowy Nokia 720, tel. 463-48-52 (wieczorem).
- ♦ Wieżę średnią (Diora), wzmacniacz, korektor, magnetofon dwukasetowy + kasety, cena 380 zł, tel. 464-81-81.
- ♦ Bardzo tanio łóżeczko dziecięce i wózek dziecięcy, głęboki, spacerowy, tel. 464-98-41.
- ♦ Wózek dziecięcy w dobrym stanie oraz piecyk z butlą, tel. 464-93-06.
- ♦ Tanio rower górski SCOTT Peak, stan idealny, tel. (0601) 96-76-40.
- ♦ Drewno w kłocach, tel. 463-15-78.
- ♦ Tanio suknię ślubną, tel. 463-34-96.
- ♦ „Sztukę świata” tomy I, II i IV, tel. 463-54-46.
- ♦ Ładne deski iglaste na podłogę, brusy 80 mm z osiki, Stróże Wielkie, tel. 463-50-13 (po 20.00).
- ♦ Kantówkę, krokwie, listwy suche, mokre – dowolne wymiary, sztachety na ogrodzenie, Stróże Wielkie, tel. 463-50-13 (po 20.00).

PRACOWNIA FIZYKOTERAPII

Sanok, ul. Lipińskiego 114
(obok Autosan S.A.)

czynna od poniedziałku do piątku
w godz. 13.30-16.30

tel. 465-07-56

PRACA

Zatrudnię

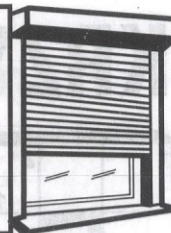
♦ Atrakcyjna praca nawet na krótki czas, tel. 463-38-99.

BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE 329 zł/m²
ROLETY ZEWNĘTRZNE 180 zł/m²
ŻALUZJE PIONOWE 30 zł/m²



MARKIZY **DROMA**

tel. 463-72-12, 0603 388649



♦ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji ogłasza nabór na przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).

♦ Zatrudnię 2 monterów okien PCV w Warszawie na stałe – zakwaterowanie, tel. (0501) 29-31-07 (wieczorem).

♦ Zatrudnię malarzy, tel. 467-40-78 (po 20.00).

Poszukuję pracy

♦ Młody mężczyzna po odbytej służbie wojskowej, pełna dyspozycyjność, prawo jazdy kat. B, podejmie pracę jako kierowca zaopatrzeniowiec, tel. 463-12-27.

♦ Młoda absolwentka, Liceum Ekonomicznego o profilu finansowo-rachunkowym poszukuje pilnie pracy w zawodzie sprzedawcy, tel. 464-13-43.

ANGIELSKI

- + kursy językowe dla dzieci i młodzieży
- + lekcje 60 min. (w cenie jak za 45 min)
- + małe grupy (4 osoby)

tel. 463 46 88

Korepetycje

♦ Język angielski – przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tłumaczenia, tel. 463-54-86.
♦ Udzielam tanio lekcji języka angielskiego, tel. 464-86-08.

Centrum Kształcenia Eksternistycznego

ogłasza nabór

do Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych

Zapisy prowadzi sekretariat Szkoły Podstawowej nr 7 w Sanoku,
ul. Jana Pawła II 25, tel. 463-05-79

JĘZYK ANGIELSKI

amerykański,
beztresowy
sposób nauczania
tel. 463-10-06

♦ Młoda, energiczna, wykształcenie średnie, praktyka w handlu, obsługa komputera podejmie pracę od zaraz, tel. 464-81-81

♦ Język angielski dla dzieci i dorosłych, przygotowanie do matur i egzaminów, tel. 463-65-51.
♦ Język polski przygotowanie do matury, korygowanie prac pisemnych, tel. 463-72-32 (po 16.00).
♦ **Język niemiecki – przygotowanie do matury i egzaminów wstępnych (wszystkie poziomy), tel./fax 463-26-43.**
♦ Matematyka z zakresu szkoły podstawowej, tel. 463-54-46 (po 17.00).

Prywatne Liceum Ogólnokształcące w Sanoku

ul. Aleje Szwajcarii 5

o uprawnieniach placówki publicznej
(szkoła umożliwia uzyskanie świadectw państwowych)

ogłasza nabór do

I KLASY

Liceum Ogólnokształcącego w systemie wieczorowym:

Nauka trwa 3 lata.

Czesne miesięczne wynosi 80 zł.

Informacji udziela sekretariat szkoły.

tel. (013) 463-34-92

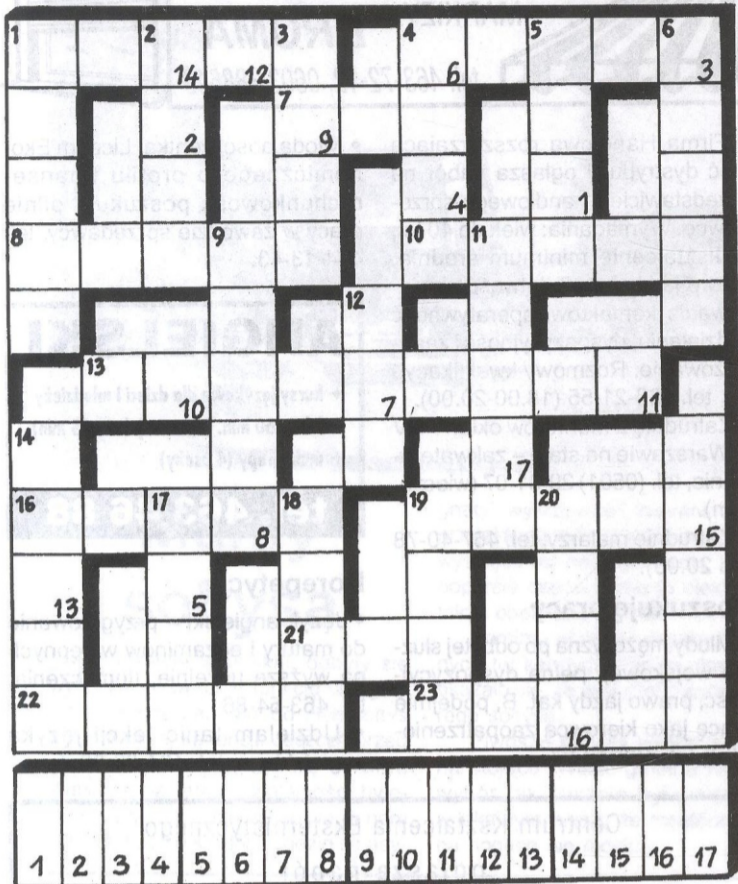
Drodzy Czytelnicy!

PRZYPOMINAMY

że ogłoszenia drobne i reklamy
przyjmujemy

tylko do **PONIEDZIAŁKU!**

KRZYŻÓWKA NR 9



Poziomo: 1. Georginia; 4. Syn Abrahama i Sary; 7. Przodek bydła domowego; 8. Jaskinia, pieczara; 10. Ozdoba celi więziennej; 13. Wśród nauczycieli; 16. Służył do burzenia murów; 19. Ptasia złodziejka; 21. Smar ochronny; 22. Siły zbrojne państwa; 23. Nowela B. Prusa.

Pionowo: 1. Szosa, gościniec; 2. Pora roku; 3. Willa Szymanowskiego w Zakopanem; 4. Państwo z Bagdadem; 5. Sąsiadka Europy; 6. Nieżyt nosa; 9. Tkanina na pieluchy; 11. Wirnik; 12. Struś australijski; 14. Grecka bogini mądrości; 15. Naziemna mała wąskonoska; 17. Wieczne miasto; 18. Znak na pięciolini; 19. Rozdział Koranu; 20. Przydrożny chwast.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 30 zł (sponsorem nagrody jest Restauracja „Jagiellońska”), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Jagiellońska 13 (Hotel „Turysta”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7:
MIŁOŚĆ CI WSZYSTKO WYBACZY
Nagrody wylosowali:
I – Norbert Nazarkiewicz, ul. Lipińskiego 32
II – Witold Janik, ul. Podgórze 1
III – Monika Betlej, ul. Matejki II

FOTO-STUDIO-KOLOR ZAKŁAD – SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97
KODAK EXPRESS



ul. Jagiellońska 10
UWAGA!!! JUŻ 27 LUTEGO odbędzie się losowanie nagród dla klientów, którzy w miesiącach styczeń-luty skorzystają z naszych usług w zakresie obróbki filmów. Można wygrać aparat fotograficzny (320 zł) oraz dwa bony towarowe o wartości 100 i 50 zł (do realizacji w FOTO-STUDIO-KOLOR oraz KODAK EXPRESS)

KOMPUTERY * KASY FISKALNE

PROGRAMY DLA BIUR, SKLEPÓW, GABINETÓW LEKARSKICH
MEBLE BIUROWE, PAPIER KSERO, KOMPUTEROWY, TONERY ITP.

poniżej cen fabrycznych

kursy obsługi kas, KURSY KOMPUTEROWE
autoryzowana dystrybucja i serwis

Agencja Informatyki i Handlu „3A”

Sanok tel. 463-67-88 ul. Zamkowa 3a i Rynek 14
Krosno tel. 4321512, Przemyśl (0-16) 6709534, Ustrzyki D. 4611463

SALON – „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE

– GŁOŚNIKI tel. (090) 248 779

– ANTENY MONTAŻ NA MIEJSCU

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

CZYNNE
9⁰⁰–17⁰⁰

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

PŁYTY Z TWORZYW SZTUCZNYCH

pleksi, spienione,
poliwęglany

„TERMO-KAN-2”, ul. Stankiewicza 2
tel. 463-47-88, (090) 67-88-22

PIZZERIA – RESTAURACJA BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

PROGRAM Telewizji SANOK

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



piątek 26 lutego

8.30 Japonia – kraj wschodzącego słońca cz. 2., 9.29 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 6, 10.00 Muzyka, 10.15 Słoneczna Floryda zaprasza cz. 3., 10.45 Muzyka, 11.00 Niebezpieczne kobiety odc. 51., 11.47 Tajemnice natury odc. 21., 12.00 Amerykańscy gladiatorzy cz. 25., 12.44 Ekonomia? Nic trudnego! odc. 33., 13.00 Bellamy odc. 21., 13.46 Kaskader, 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Przygody zwierząt odc. 10, 15.00 Niebezpieczne kobiety odc. 51., 15.47 Tajemnice natury odc. 21., 16.00 Amerykańscy gladiatorzy cz. 25., 17.00 Muzyka, 17.15 Magiczna Italia odc. 5., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 24.02.), 18.30 Mistrzostwa świata w piłce nożnej – USA 1994 cz. 2., 19.25 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 51., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Caribie, 22.00 Muzyka, 22.15 Magiczna Italia odc. 5., 22.45 Muzyka

sobota 27 lutego

8.00 Muzyka, 8.30 Szantaz, 10.00 Muzyka, 10.15 Magiczna Italia odc. 5., 10.45 Muzyka, 11.00 I ty zostaniesz Indianinem, 12.31 Jadowne drapieżniki odc. 3., 13.00 Mistrzostwa świata w piłce nożnej – USA 1994 cz. 2., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Kaboom Kazoom odc. 9., 15.00 I ty zostaniesz Indianinem, 16.31 Jadowne drapieżniki odc. 3., 17.00 Muzyka, 17.15 Z kamerą po świecie odc. 2., 17.45 Muzyka, 18.00 Kaboom Kazoom odc. 9., 18.30 Człowiek z zasadami, 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.25 Przypadkowa muzyka, 22.00 Muzyka, 22.15 Z kamerą po świecie odc. 2., 22.45 Muzyka

niedziela 28 lutego

8.00 Muzyka, 8.25 Południowiec, 10.00 Muzyka, 10.15 Z kamerą po świecie odc. 2., 10.45 Muzyka, 11.08 Jasne lany, 13.00 Człowiek z zasadami, 13.54 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 54., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Przygody Saltiego odc. 15., 15.08 Jasne lany, 17.00 Muzyka, 17.15 Z kamerą po świecie odc. 3., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Przygody Pana Superptaszka, 19.33 Bajki dla dzieci, 20.00 Program lokalny, 20.30 Co gryzie Gilberta Grape'a?, 22.30 Z kamerą po świecie odc. 3.

poniedziałek 1 marca

8.00 Muzyka, 8.30 Co gryzie Gilberta Grape'a?, 10.30 Z kamerą po świecie odc. 3., 11.00 Niebezpieczne kobiety odc. 52., 11.47 Tajemnice natury odc. 22., 12.00 Poznajemy Francję odc. 1., 13.00 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 1., 13.25 Co wzięliśmy z innych języków?, 13.55 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 56., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Film dokumentalny, 15.00 Niebezpieczne kobiety odc. 52., 15.47 Tajemnice natury odc. 22., 16.00 Poznajemy Francję odc. 1., 17.00 Muzyka, 17.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 13., 17.29 Tworzone ludzką ręką odc. 13., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny (powt. z 28.02.), 18.30 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 1., 18.55 Co wzięliśmy z innych języków?, 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 Ring z... cz. 23., 21.17 Uzbrojenie świata cz. 4., 22.06 Muzyka, 22.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 13., 22.29 Tworzone ludzką ręką odc. 13., 22.45 Muzyka

wtorek 2 marca

8.00 Muzyka, 8.30 Ring z... cz. 23., 9.17 Uzbrojenie świata cz. 4., 10.06 Muzyka, 10.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 13., 10.45 Muzyka, 11.00 Życie jak loteria odc. 18., 11.45 Tajemnice natury odc. 23., 12.00 Morskie opowieści odc. 16., 12.20 Orle Gniazda – zamki Jury Krakowsko-Częstochowskiej odc. 1., 13.00 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 2., 13.35 Wykłady popularne z matematyki odc. 1., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Film dokumentalny, 15.00 Życie jak loteria odc. 18., 15.45 Tajemnice natury odc. 23., 16.00 Morskie opowieści odc. 16., 16.20 Orle Gniazda – zamki Jury Krakowsko-Częstochowskiej odc. 1., 17.00 Muzyka, 17.15 Z kamerą po świecie odc. 4., 17.45 Muzyka, 18.00 Film dokumentalny, 18.30 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 2., 19.05 Wykłady popularne z matematyki odc. 1., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 U źródeł wiary odc. 1., 21.26 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 7, 22.06 Muzyka, 22.15 Z kamerą po świecie odc. 4., 22.45 Muzyka

środa 3 marca

8.30 U źródeł wiary odc. 1., 9.26 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 7, 10.06 Muzyka, 10.15 Z kamerą po świecie odc. 4., 10.45 Muzyka, 11.00 Amerykańscy gladiatorzy cz. 26., 11.44 Tajemnice natury odc. 24., 12.00 Video wizyty odc. 5., 12.36 Dwory i Pałace Ziemi Gorzowskiej odc. 18., 12.46 Gustaw – najlepszy przyjaciel człowieka odc. 55., 13.00 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 3., 13.38 Historia pieniędzy odc. 1., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Film dokumentalny, 15.00 Amerykańscy gladiatorzy cz. 26., 16.00 Video wizyty odc. 5., 16.36 Dwory i Pałace Ziemi Gorzowskiej odc. 18., 17.00 Muzyka, 17.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 14., 17.29 Tajemnice natury odc. 25., 17.45 Muzyka, 18.00 Program lokalny, 18.30 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 3., 19.08 Historia pieniędzy odc. 1., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Program lokalny, 20.30 Szklana góra, 22.00 Teleshopping, 22.06 Muzyka, 22.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 14., 22.29 Tajemnice natury odc. 25., 22.45 Muzyka

czwartek 4 marca

8.00 Muzyka, 8.30 Szklana góra, 10.06 Muzyka, 10.15 Gwiazdy niemieckiego tenisa odc. 14., 10.29 Tajemnice natury odc. 25., 10.45 Muzyka, 11.00 Życie jak loteria odc. 19., 11.45 Tajemnice natury odc. 26., 12.00 Poznajemy Francję odc. 2., 13.00 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 4., 13.35 Historia pieniędzy odc. 2., 14.00 Bajki dla dzieci, 14.30 Film dokumentalny, 15.00 Życie jak loteria odc. 19., 15.45 Tajemnice natury odc. 26., 16.00 Poznajemy Francję odc. 2., 16.50 Morskie krajoznawcy, 17.00 Muzyka, 17.15 Sports Woman (Kobiety sportu) cz. 3., 17.45 Muzyka, 18.00 Film dokumentalny, 18.30 Kurs przygotowawczy z fizyki odc. 4., 19.05 Historia pieniędzy odc. 2., 19.30 Bajki dla dzieci, 20.00 Muzyka, 20.30 U źródeł wiary odc. 2., 21.25 Sherlock Holmes i doktor Watson odc. 8, 22.00 Teleshopping, 22.06 Muzyka, 22.15 Sports Woman (Kobiety sportu) cz. 3., 22.45 Muzyka

Program może ulec zmianie

To był bal!

13 lutego 1999 r. w gościnnych murach SP 8 w Sanoku odbyła się integracyjna zabawa karnawałowa dla dzieci z Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Zorganizowali ją Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka i Dyrekcja „ósemki”.



Dzięki wielkoduszności prawdziwych przyjaciół dzieci i pomocy ludzi dobrej woli zabawa przebiegła we wspaniałej atmosferze. Było to możliwe dzięki Paniom: **Ewie Rogacz** dyrektor PKO BP **Janinie Baranowskiej** dyrektor SP 8, **Ewie Zając** pedagogowi SP 8, a także Panom: **Antoniu Jaklikowi** z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku, **Andrzejowi Wilkowi** z Zakładów Mięsnych Beef-San oraz nauczycielom SP 8 **Krzysztofowi Zającowi** i **Markowi Dziokowi**, którzy zadbał o muzyczne i sportowe przeżycia. Szczególne podziękowania kierujemy na ręce pana **Mieczysława Kosturskiego** ze sklepu „Pegaz”, który już kolejny raz zadbał o nagrody dla wszystkich dzieci biorących tego dnia udział w wielu konkursach i zabawach.

Wszystkim, którzy dołożyli starań, aby zabawa była udana i sprawili, że na twarzach dzieci zagościła radość i uśmiech serdecznie dziękują

Lidia Mackiewicz-Adamska
i **Zarząd Koła na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.**

Symboliczna złotówka

Znany sanocki biznesmen Jan F. przekazał na konto Państwowego Domu Dziecka w Sanoku kwotę... jednej złotówki. Informując nas o tej sprawie dyrektor placówki Jan Chrobaczynski nie szczędził nadawcy sarkastycznych komentarzy.

Do przekazania symbolicznej złotówki na Dom Dziecka Jan F. zobowiązany został przez Antoniego Z., który w ubiegłym roku pozwał go do sądu. Poszło o wypowiedzi dla „Radia Bieszczady” – Antoni Z. stwierdził, że w centrum handlowym, którego właścicielem jest Jan F. inne ceny

towarów obowiązują na stoiskach, a inne przy kasach. Dementując tę informację adwersarz puścił w eter sugestię, że „z głupoty nie można nikogo okraść”. Urażony tym stwierdzeniem Antoni Z. skierował sprawę do sądu. Strony doszły jednak do porozumienia, uzgadniając m.in., że Jan F. przekaże symboliczną złotówkę na Dom Dziecka.

– Tak też zrobiłem – mówi Jan F. – Oczywiście jest to śmieszna kwota, z czego doskonale sobie zdaję sprawę, bo każdego roku na rzecz podobnych placówek – szczególnie Pogotowia Opiekuńczego – przekazuję sumy wyrażające się w tysiącach złotych. Jednak w tym przypadku wpłacając wyższą kwotę niejako przyznałbym się do winy. Zresztą Dom Dziecka nie zwracał się do mnie o wsparcie.

Sygnaly Czytelników

Znowu wylazły (dziury)

– To skandal – dopiero co pod koniec stycznia zaklejono dziury na ulicy Beksińskiego i Dworcowej, a już obie drogi podziurawione są, jak przysłowio-
wo ser szwajcarski. Dziury wielkie i małe są dosłownie wszędzie – i na środku, i po bokach. Jeździ się nie tylko nieprzyjemnie ale i niebezpiecznie – można wpaść niespodziewanie w jakąś szczylinę i nawet uszkodzić samochód. Do-
dać do tego jeszcze ogromne nasilenie ruchu – w tym autobusów i samocho-
dów ciężarowych – oraz zamykany co chwilę przejazd kolejowy przy ulicy
Beksińskiego, mamy obraz warunków jakie panują na tej drodze. Jako oby-
watel domagam się od samorządu – miejskiego i powiatowego – podjęcia
działań zmierzających do poprawy stanu obu ulic, które pełnią przecież rolę
drogi krajowej z Bieszczad i głównego traktu miejskiego.

Przypomnę też, że zmiana organizacji ruchu na ulicy Lipińskiego – wpro-
wadzenie jednego kierunku – bardzo utrudniła życie mieszkańcom tej dziel-
nicy. Chcąc na przykład dojechać samochodem z ulicy Stróżowskiej na Rze-
mieśniczą, która leży o przysłowiowy rzut kamieniem, trzeba objechać „pół
miasta”. Brak wewnętrznej komunikacji na tym osiedlu, to kolejny skandal.

Choć nie pochwalam działań niezgodnych z prawem, zastanawiam się,
czy nie zorganizować wśród mieszkańców protestu, na przykład piętnastomi-
nutowej blokady ulicy Beksińskiego. Być może dopiero to zmusi nasze władze
do podjęcia konkretnych działań w celu naprawy dróg i usprawnienia ruchu.

Reforma do obrzydzenia

Sygnal dotyczył spraw związanych z funkcjonowaniem służby zdrowia, czasu
pracy przychodni na osiedlu Błonie oraz oceny dyrektora ZOZ Jana Długosza.
Odczucia Czytelnika były generalnie negatywne. Niepochlebnie wyrażał się też
na temat poziomu obsługi we wspomnianej przychodni. – *Panie tam pracujące
od rana latają po sklepach i do szmateksu. O piętnastej wychodzą z siatami
pełnymi zakupów. Do przychodni nie można się dodzwonić. Czasami przez
dziesięć minut ktoś „wisi” tam na telefonie. Za chwilę nikt z kolei nie podnosi
słuchawki. Uważam, że ludzie w służbie zdrowia muszą nauczyć się porząd-
nie pracować.*

Spokojnie, to tylko kosmetyka

W minioną sobotę już rano otrzymaliśmy sygnał w sprawie „skalpowania”
drzewek i krzewów przy ulicy Sobieskiego i ogródka jordanowskiego. – *Serce
się kraje, kiedy patrzę, jak ścina się go gołego pnia drzewa i krzewy, które
tak cudnie kwitły wiosną, budząc powszechny podziw. Czy tak potraktowane
zdołają wypuścić nowe gałązki i być tak piękne, jak kiedyś?*



– Z wyjaśnień członków ekipy wynika, że wykonali oni tzw. ogławianie –
zabieg „kosmetyczny”, którego celem jest regeneracja, odmłodzenie i wzmoc-
nienie roślin. Przypominamy, że podobnie postąpiono z wierzbami koło dawnej
„Sylwii” – w następnym sezonie wyglądały one wspaniale.

Prace przy ulicy Sobieskiego wykonano na zlecenie Sanockiej Spółdzielni
Mieszkaniowej.

jol.

„Zwykłe” ludzkie sprawy

Czytelniczka „TS” przedstawiła nam sytuację, jaka miała miejsce w Delika-
tesach „Centrum” (pawilon „Alfa”): – *Jako że jest to sklep samoobsługowy,
zakupiłam w nim kawę gruboziarnistą, na której widniała metka z podaną
ceną. Nie zorientowałam się, że kasjerka „wystukała” mi cenę wyższą o ok. 60
gr – zauważyłam to dopiero w domu, oglądając rachunek. Zaraz na drugi dzień
wróciłam do sklepu, aby wyjaśnić sprawę i odzyskać pieniądze. Na moją rekla-
mację kasjerka zareagowała następująco: „widocznie było za dużo pracy i nie
zdążyliśmy przemetkować wszystkich paczek”. Jeśli tak, dlaczego sklep nie
zatrudni bezrobotnych, których mamy w Sanoku niezliczone rzesze?*

Podobne przypadki zdarzają się dość często, jak stwierdza kierownik „Cen-
trum”, **Beata Stabryła**, chętnie udzielając wyjaśnień w celu uniknięcia dalszych
zastrzeżeń ze strony klientów: – *W naszym sklepie zatrudniamy 50 osób i więk-
sza ilość pracowników nie jest konieczna. Mogło się tak zdarzyć, że podczas
przemetkowania towaru „umknęło” kilka sztuk, zwłaszcza, że każda nowa
dostawa – idąca w tysiące sztuk – przychodzi z nową ceną. Bywa też tak, że
metka z jednego produktu przyklei się do innego „po sąsiedzku”. W każdym
razie – nie brakuje nam ludzi, a incydent z metką był skutkiem zwykłego
ludzkiego niedopatrzania, możliwego przy tak ogromnej ilości towaru. Prze-
cież nikomu z nas nie chodzi o to, żeby oszukać klienta.*

Poszkodowana Klientka odzyskała całość sumy wydanej na feralną kawę.

(ks)



LISTY



Nie wiedział czy oszukał

Wiele już napisano o funkcjonowaniu na-
szej kochanej poczty (w negatywnym tego sło-
wa znaczeniu), ale to nic w porównaniu z tym,
o czym przekonałem się osobiście. Otóż po-
prosił mnie kolega M.M., abym wrzucił jego
kartkę pocztową z rozwiązaniem krzyżówki do
„Łowcy Polskiego” w Warszawie. Kupiłem
więc znaczek za 55 gr i wrzuciłem. Było to
z rana 1 lutego i nie wiedziałem, że od tego
dnia poczta podwyższyła opłatę za kartkę do
60 gr. Jakież było zdziwienie kolegi, gdy 9 lute-
go otrzymał awizo do domu, aby zgłosił się na
pocztę przy ul. Kochanowskiego. Gdy tam się
zjawił, dowiedział się, że kartka, która była już
w Warszawie, wróciła do Sanoka, bo brakuje
5 gr. Należy dopłacić brakującą kwotę oraz ure-
gulować koszty w wysokości 1 zł. Paranoja?
Przecież wysłanie nowej kartki kosztowałoby
70 gr. Ponieważ termin rozwiązania krzyżówki
jeszcze nie upłynął, mój kolega, wpłacił żąda-
ną kwotę 1,05 zł i kartka ponownie wyruszyła
do stolicy.

Oto przesadna skrupulatność naszej poczt-
ty, która gdy podwyższa opłaty nie informuje
o tym wcześniej. Klient dowiadyuje się o zmia-
nach z mediów. Życzyłbym sobie takiej skru-
pulatności wśród urzędniczek naszej poczty
przy wydawaniu renty, przy płaceniu rachun-
ków, często bowiem słyszę, że zabrakło im
drobnych 1 lub 2 groszy. Dlatego apeluję do
wszystkich klientów poczty, aby byli równie
skrupulatni przy odbieraniu renty, przy płace-
niu rachunków i nie machali ręką na brak gro-
szy w kasie.

Ileż to kłopotów narobiło się przez jedyne
5 gr, a ile osób było zaangażowanych w to
sprawdzenie kartki, następnie odesłanie,
napisanie awiza, doręczenie tegoż, pobranie
należności wraz z kosztami i ponowne jej
wysłanie. Nie liczę tutaj dyskomfortu klienta,
który musiał osobiście pofatygować się na
pocztę i z nadwyżką uregulować brakującą
dopłatę – bo porządek musi być.

Życzę wszystkim pocztowcom dalszej
owocnej i skrupulatnej pracy, mając szczegó-
lnie na uwadze dobro swojej Jednostki, bo
przecież nikt nie będzie świadomie czy też nie-
świadomie „oszukiwał i naciągał” poważną
instytucję, jaką jest Poczta Polska, na 5 gr.

Z poważaniem
Adam Rogowski

Szanowny Panie Premierze

Od 1 stycznia 1999 roku obowiązują nowe zasady organizacji syste-
mu ochrony zdrowia. Potrzebna i oczekiwana reforma służby zdrowia
jest jednak wprowadzana w sposób, który budzi najwyższy niepokój
wielu środowisk – w tym także emerytów i rencistów. Ze zrozumiałych
względów jesteśmy bardzo zainteresowani takimi rozwiązaniami, które
ułatwią pacjentowi dostęp do lekarza i zmniejszą stres związany z le-
czeniem. Takimi rozwiązaniami, które pozwolą wyeliminować zbędną
biurokrację, korupcję i bałagan.

Starzy, często schorowani ludzie, z trudem przyswajają i akceptują
nowe rozwiązania organizacyjne. Tym bardziej – winny być one przemy-
ślane, w widoczny sposób lepsze od starych i wprowadzane w sposób
przyjazny dla starszego człowieka.

Tymczasem to, co dzieje się od początku bieżącego roku w sferze
służby zdrowia zaprzecza wszystkim wymienionym zasadom ze zdro-
wym rozsądkiem włącznie.

Bałagan, brak informacji, konflikty kas chorych z placówkami służby
zdrowia i lekarzami, całkowita dezorientacja pacjentów sprawiają wra-
żenie, że wprowadzana reforma, poza rządem, nie ma żadnych zwolene-
ników i nikomu nie przyniesie korzyści.

Wiemy, że tak nie jest. Wierzymy, że zaistniały chaos jest rezulta-
tem niewiedzy i braku zdolności organizacyjnych urzędników różnych
szczebli.

Apelujemy do Pana o osobistą interwencję, rozliczenie osób win-
nych zaistniałej sytuacji i przywrócenie nam wiary w sens podejmowa-
nej reformy.

*Pismo tej treści skierowane do Premiera Jerzego Buzka przesłali
do naszej redakcji: przewodniczący sanockiego oddziału Krajowej Partii
Emerytów i Rencistów – Mieczysław Dziegąłło oraz przewodniczący
Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ „Solidarność 80” – Kazimierz
Mielczarek, którzy sygnowali je swoimi podpisami*

W krainie Posejdona

W lutym miał miejsce także kolejny Przegląd Dorobku Kulturalnego
Drużyn Sanockiego Hufca. Zainicjowane przez komendantkę
hm. **Krystynę Chowaniec** spotkania z piosenką w tym roku poprowa-
dziła 5 DH.

W przeglądzie, który w tym roku odbył się pod hasłem „W krainie
Posejdona”, wzięły udział drużyny harcerskie i gromady zuhowe. Starsi
startowali w kategorii piosenki, zaś młodszy zaprezentowali teatryki.

Nie było przegranych. Wszystkie startujące zespoły zajęły w swoich
kategoriach równorzędne I miejsca, a były to: **3 DH ze Szczawnego**
i **54 DH z Sanoka** oraz **GZ z Czaszyna** i **GZ z Sanoka**.

Jury za najlepszą wśród solistów uznało dh. **Anetę Ciępiel**, II miejsce
przypadło dr. **Ewelinie Szczypcie**.

(ak)

SPROSTOWANIE

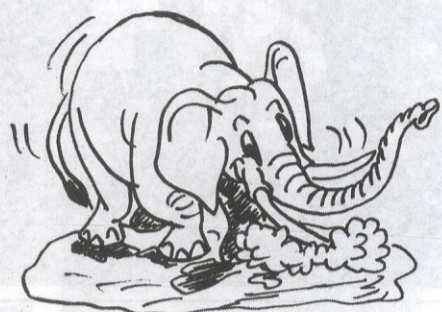
Niemuzykalny chochlik zapewne sprawił, że do mojego tekstu
pt. „Muzykowanie szopenowskie” wkrały się błędy. Otóż pani Szombaro-
wa ma na imię **Janina**, a nie jak podałam **Jadwiga**. Natomiast pani Bar-
bara nosi nazwisko **Bill**. Za obie nieścisłości przepraszam obie panie.

(o)

Tygodniczek



Czy wiecie że...



Niektórzy są praworęczni, inni leworęczni; piłkarze są lewonożni albo prawonożni, a afrykańskie słonie... lewo- lub prawonożne. Przy wygrzebywaniu korzonków z ziemi posługują się tylko jednym kłębem, który jest nieco większy niż drugi.

• To nie brat ani kolega,
a za tobą ciągle biega.
Czasem jest jak krasnal mały
– innym razem jak drag duży,
chodzi z tobą przy pogodzie,
nigdy w deszczu
lub w czasie burzy.

Zagadki

• Prąd czasami ją porusza,
a czasami para.
Jedzie prędko.
Zgadniesz zaraz
jeśli się postarasz.

• Ze śliwek lub jabłek,
rarytas nie lada.
Najsmaczniejsza zimą,
słodka



rys. Małgosia Kobińska

Witajcie kochani!

Zima. Tak ślicznie jest na dworze. Tyle zabawa na Was czeka. Nie wszystkim jednak jest tak wesoło... Wszędzie leży śnieg i nie widać zielonych trawek, ani ziarenka, ani robaczka. Dla wszystkich ptaszków nastaly ciężkie czasy. Nie wszystkie mają gdzie się schować, a większość z nich nie ma co jeść.

Posłuchajcie opowiadania o dzieciach, które w czasie zimy pamiętają o głodnych ptaszkach. Co tak mile pachnie w przedszkolu? Na stole krupnik w talerzach czeka. Już czas na obiad, a tam na polu głodna gromada ówierka... narzeka... – Dajcie mi much! Zjadłbym jagódkę! Gdzie się podziały glisty tłuszczutkie? Sikorka woła: – Ja lubię tłuszcz! A wróbel nudzi: – W brzuchu mi pusto! Przybiegła wrona i tak powiada: – Na pewno ptaszki o tym nie wiedzą, że dziś w przedszkolu była narada tych wszystkich dzieci, co

zupełnie jedzą. Po tej naradzie coś tam majstrują... Chyba te dzieci karmnik budują? Zrobiło się zamieszanie nie byle jakie. – Dzieci nam pewnie dadzą przysmaki. Więc każdy ptak w okienko zerka, pcha się, podfruwa, kwili i ćwierka: – O, są maleńkie ziarenka lnu. O są owoce czarnego bzu. Kulki jałowca. Jest mak, słonecznik i okruszynki. Jest też kawałek tłustej słoninki! Cała gromada co dzień się zleci tu, do przedszkola, do miłych dzieci. oprac. Jolanta Starościak wykorzystano utwór „Spizarnia ptaków” – S. Szuchowa

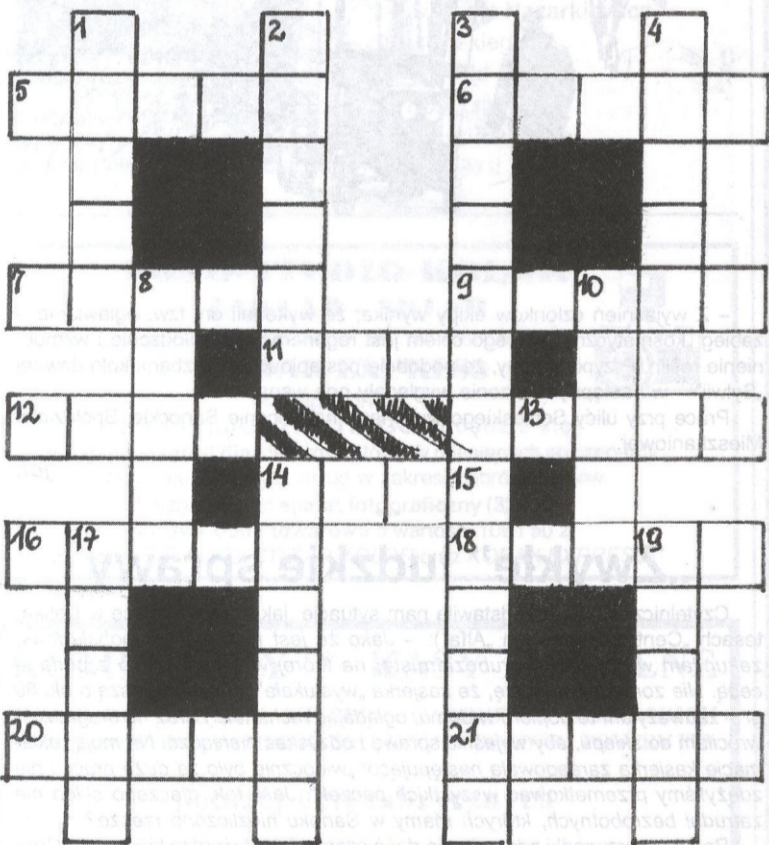
Uwaga!!!

Prosimy o odebranie kaset – nagród konkursu świątecznego: **Krzysztofa Kaczmarę** oraz **Małgorzatę Markowską**. Nagrody czekają od miesiąca!

Tygodniczek opracowała:
Aneta Korfanty

Połam z nami główkę

Krzyżówka



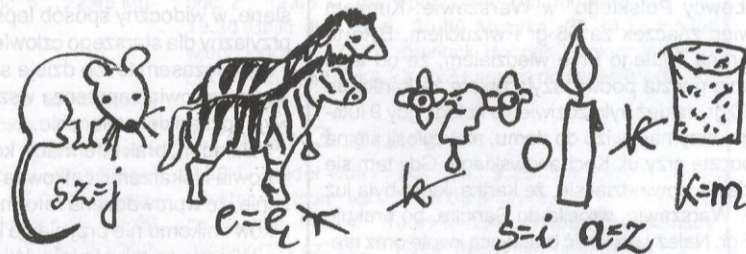
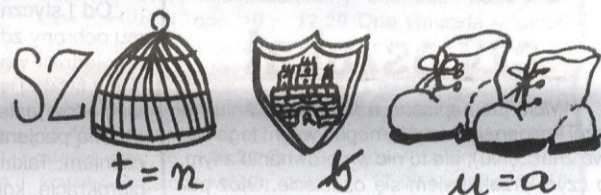
Pionowo:

1. Przebranie karnawałowe na twarz; 2. Owoc; 3. Urządzenie do prania; 4. Sprzedaje się w nim gazety; 8. Drzewo iglaste; 10. Statek wojenny; 14. Ręczny wózek na jednym kółku; 15. W wierszu była dziwaczka; 17. Łowi ryby; 19. W telewizorze lub w kinie.

Poziomo:

5. Do tarcia jarzyn lub owoców; 6. Groźna ryba – drapieżnik; 7. Mały pas; 9. Wysiaduje kurczęta; 11. Zwierzę dające wełnę; 12. Ochronne nakrycie głowy; 13. Lecznicy tłuszcz rybi; 14. Ścisk; 16. Gazety, czasopisma; 18. Jesienny kwiat; 20. Snuje nici; 21. Podkuwa konie.

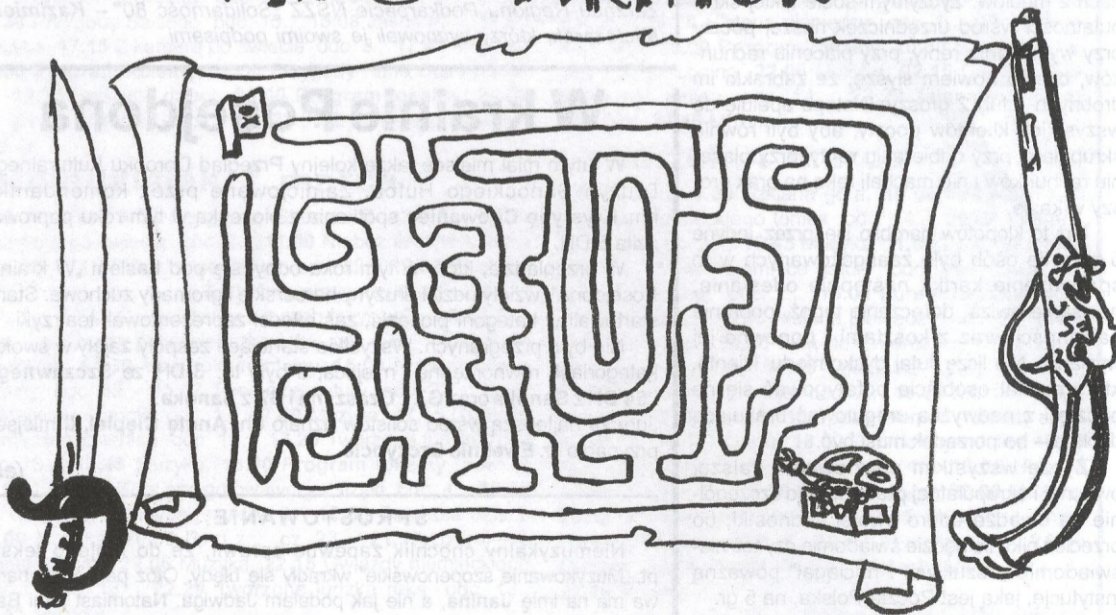
REBUSY



Nagrodę książkową, którą ufundowała księgarnia „Sobótka” pani Bernadety Bedzyk przy ul. Lipińskiego 73, otrzymuje Dominika Koczeń, ul. Orzeszkowej 2a/16. Gratulujemy! Dominiko, po odbiór nagrody musisz zgłosić się do redakcji „Tygodnika Sanockiego”, ul. Lenartowicza 2, pokój nr 20.

Labirynt

SKARB PIRATÓW



Odnajdźcie drogę do skarbu

REKLAMY • REKLAMY • REKLAMY • REKLAMY

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar

OBNIŻKA CEN
PŁYT!!!

PANELE PODŁOGOWE
cena od 29 zł/m²

PŁYTA BUDOWLANA OSB
BLATY KUCHENNE
AKCESORIA MEBLOWE
SKLEJKA

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91
czynne 8.00 - 16.00

SKLEP

Tkaniny z całego świata

tanie i atrakcyjne - duży wybór
zaprasza codziennie

Sanok, ul. Jagiellońska 16

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
zwrotu kosztów szkolenia

Czas trwania kursu - 1 miesiąc

Termin zapłaty - 3 miesiące

zniżki dla uczniów

Adres: Sanok, Grzegorza 2

tel. 463-78-98

Nowo otwarta
apteka

na ul. Kościuszki 22
(obok Banku Spółdzielczego)

czynna

od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-19.00
w soboty w godz. 9.00-14.00

tel. 463 47 52

Zapraszamy!

Drzwi garażowe
Bramy-prześła ogrodzeniowe

Usługi

• Spawalnicze

• Tokarskie

• Malowanie proszkowe

P.W. „Sezam”

ul. Okulickiego 8, tel. 463-20-09



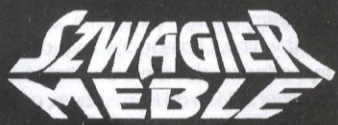
BANK ZACHODNI SA
FILIA W SANOKU

OFERUJE PRODUKTY
NA ATRAKCYJNYCH WARUNKACH

- **konto osobiste**
- wkłady płatne na każde żądanie - oprocentowane 11,10%
- **limit kredytowy**
dla osób posiadających konto osobiste w BZ SA - 17,52%
- **korzystnie oprocentowane kredyty:**
- roczny koszt kredytu samochodowego 9,55%
- oprocentowanie kredytu gotówkowego od 18,42%
- **wkłady terminowe:**
- indywidualne ustalenie warunków lokat złotych powyżej 20.000 PLN
- wkłady terminowe PLUS - rachunek z możliwością dopłat w trakcie trwania lokaty

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii
w Ratuszu „pod zegarem” - Rynek 16
w dni robocze w godzinach od 8⁰⁰ do 17⁰⁰

SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ



PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE

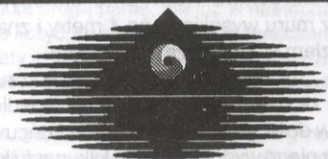
38-533 NOWOSIELCE 313

oferujemy

pełny asortyment mebli
na zamówienie

sprzedaż ratalna

tel. 467-23-28



FOTOLAND
CENTRUM FOTOGRAFICZNE

SANOK
UL. KOŚCIUSZKI 24

Aparaty
i inne
akcesoria
fotograficzne

Wielka obniżka
cen chodników
SKLEP „PERS”
Sanok • ul. Krakowska 2
„PANORAMA”
Zapraszamy

Moduł promocyjny

23 zł*

* cena brutto

SOKÓŁKA
GRYBÓW
POL-SKONE
CLASSEN

OKNA
DRZWI
panele

ścienne i podłogowe
oferuje **MASbud P.H.U.**

tel. 464 02 80 • SANOK

ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka)
PROMOCYJNE CENY

LAKIER
BLACHARSTWO
KONSERWACJA
POMOC DROGOWA

Michał Łagodzic

38-500 SANOK tel. 463-60-73

ul. Daszyńskiego 22 tel. dom. 463-21-79

Zakład rekomendowany przez PZU

• Usługi o 30% taniej •

Możliwość zapłaty w ratach

Czekamy na Ciebie! • tel. 464-02-21

KOWALSTWO
ARTYSTYCZNE

- elementy ogrodzeniowe
- elementy dekoracyjne wnętrz
- kute bramy
- akcesoria kominkowe
- inne usługi

zapewniamy wysoką jakość
i niskie ceny

„Plus” s.c.

Srogów Dolny 10

tel. (013) 462-61-02

EL-BUD Przedsiębiorstwo
Budowlane

Hurtownia Materiałów Elektrycznych
świadczy usługi:

ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje (również na raty):

MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny

KABLE - ceny fabryczne!!!

ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00

38-500 Sanok, ul. Bema 5,
(teren hurtowni „Selco”)

tel./fax 464-00-76

tel. 463-27-03 wew. 39

Ośrodek
Szkolenia Kierowców
„AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody

- najlepszy autodrom

- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91



FIRMA
HANDLOWO-
REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(hala targowa - stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do
Tygodnika Sanockiego
(nie pobieramy prowizji)

PRODUCENT
ŻALUZJI



ul. Kościuszki 31, 38-500 Sanok
tel. 464-19-12, 463-35-98

- Żaluzje poziome

od 20 zł/m²

- Żaluzje pionowe

od 26 zł/m²

ORAZ **Rolety zewnętrzne alum.**

220 zł/m²

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1a. Ogłoszenia drobne

cena jednego ogłoszenia (do 10 słów) 3,50 zł

druk wytłuszczony +50%

1b. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy/ofertach pracy

osoba prywatna (bezrobotna) bezpłatnie

firma, instytucja bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika

2. Reklamy

1 cm² 1,80 zł (z VAT)

minimalny moduł - 15 cm² 23 zł (cena promocyjna, bez ulg)

reklama na stronie pierwszej + 200% (wliczona cena koloru)

reklama na ostatniej stronie + 100% (wliczona cena koloru)

wyбір strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe) +20%

3. Podziękowania, nekrologi

podziękowania, nekrologi: 30 cm², 45 cm² lub 60 cm²

..... 80% wartości ogłoszenia reklamowego

4. Tekst reklamowy

promocyjny 50% wartości ogłoszenia reklamowego

ŚWIAT MEBLI

MEBLE KUCHENNE
WRAZ ZE SPRZĘTEM AGD

STANLEY

NA ZAMÓWIENIE

SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH

ul. Jagiellońska 7, tel. (0-13) 463-21-06

Wspomnienia Sylwestra Bełzy (3)

żołnierza Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Krajowej Obwodu „San” w Sanoku z lat 1939-1945.

Tajne organizacje drukowały ulotki, gdzie to tylko było możliwe nadawano audycje radiowe z Anglii. Stąd wiedzieliśmy się, że na Zachodzie istnieje Armia Polska, że „podhalańscy” walczą pod Narwikiem. Więści te podtrzymywały nas na duchu, ale ciekawość można było przypłacić obozem koncentracyjnym. Kto wie, czy to się opłaciło. W samym tylko Sanoku zginęło kilkuset młodych, niedoświadczonych ludzi.



Grupa gestapowców i folksdojczów obserwująca przemarsz Ukraińców z dywizji SS Galizien 1943 r.

Niemcy upojeni zwycięstwem nad niemal wszystkimi narodami Europy unaczyniali to na każdym kroku – śpiewami, plakatami i dostatnym życiem. Do całkowitego szczęścia brakowało im teraz tylko zdobycia Rosji Sowieckiej. Z przygotowań wzdłuż granicy Sanu wiedziałem, że Niemcy skierują się teraz na Wschód.

22 czerwca 1941 roku, około godziny drugiej nad ranem, pierwsze samoloty niemieckie przeleciały nad Sanokiem, nad granicą na Sanie i pomknęły na pozycje sowieckie. Potem kolejne szły już cięgiem, bez przerwy. Z oddali słychać było tylko wybuchy bomb.

Nowo rozpoczęta wojna specjalnie się nie przejmowałem, nawet byłem zadowolony z takiego obrotu sprawy, że dwie potęgi świata zetrą się razem. Bolałem tylko nad tym, że to wszystko będzie się działo na naszych ziemiach, a przecież stare przysłówie mówi, że „gdzie drwa rąbią, tam i trzaski lecą”.

Sprawy służbowe wykonywałem jedynie w koniecznym zakresie. Przeważnie interesowały mnie ruchy wojsk niemieckich, jakie dywizje i jacy dowódcy przebywają w Sanoku. Z oznaczeń na autach ciężarowych rozpoznawałem jednostki, ponieważ z organizacją miałem grafik, który mnie informował jakie to jednostki wojskowe, na przykład co oznacza „jaszczurka” itp. Z zebranych obserwacji i wywiadu układałem meldunki i przez łącznika podawałem je w pudełkach od zapalek, papierosów itp.

Każdy dzień przynosił zawsze jakieś nowości dobre lecz częściej złe. Pewnego poranka, w marcu 1942 r. dowiedziałem się, że gestapo aresztowało znajomego architekta, inż. Donalda Centkiewicza, przesiedleńca z Poznania. Wiedziałem, że był oficerem rezerwy WP i nie zgłaszał się do rejestracji, nie przypuszczałem jednak, że i on należał do organizacji podziemnej. Jak się dowiedziałem podczas przesłuchania tak został pobity, że w dwa tygodnie po aresztowaniu, 9 kwietnia 1942 r., zmarł w sanockim więzieniu. Śmierć nastąpiła na skutek odbicia wewnętrzności. Morderstwo to wstrząsnęło Sanokiem.

Uważam, że Donald Centkiewicz był bohaterem, gdyż zginął w męczarniach w imię sprawy narodowej. Jego

zwłoki spoczywają na cmentarzu w Sanoku. Dla upamiętnienia tej męczeńskiej śmierci, wskazane byłoby nazwać Jego imieniem jedną z ulic, w pobliżu więzienia i umieszczenie tam tablicy pamiątkowej. Cześć Jego Pamięci.

Mniej więcej w tym samym czasie, to jest w marcu 1942 r. zostałem aresztowany. W domu, w mojej obecności przeprowadzono rewizję. Znalezione nóż do cięcia papieru, na którego re-

wizji wygrawerowany był polski orzeł. Nóż nie podobał się im ze względu na emblemat i został zniszczony. Potem odstawiono mnie do więzienia w Sanoku. Widocznie przeprowadzono większą obławę, bowiem do aresztu ściągnięto około 50 mężczyzn, których lokowano w już i tak przepełnionych celach. Widziałem tam kilku znajomych, z którymi jednak nie miałem łączności organizacyjnej. Po kilku dniach zaprowadzono mnie do budynku gestapo mieszczącego się w dawnym Starostwie, gdzie na drugim piętrze odbyło się przesłuchanie. Dowiedziałem się, że chodzi o przynależność do polskiej organizacji podziemnej. Gestapowcy rozmawiali ze mną poprawną polszczyzną, nie bili, ani nie krzydzeli. Na wszystkie pytania odpowiadałem przecząco, że do żadnej organizacji nie należę, że nie mam z nikim tajnego kontaktu i nic w tej sprawie nie mogę powiedzieć. Podczas przesłuchania rozmawialiśmy o różnych sprawach, nawet dotyczących stosunków polsko-niemieckich. O tym, że polscy dygnitarze – jak Sapieha, Radziwiłł i inni – nie chcą z nimi ugody i nie przyjmą od nich władzy, jak to zrobili Szwedzi czy Czesi.

Po kilku godzinach zaprowadzono mnie z powrotem do więzienia i umieszczono tym razem w ciemnicy, w której spędziłem około dwóch tygodni. Po kilku dniach samotnego siedzenia, podczas wydawania obiadu, odważyłem się potajemnie wręczyć strażnikowi więziennemu, który wydawał mi się ludzki i dobrze usposobiony do więźniów, złotą słubną obrączkę, nie zabraną mi podczas rewizji. Poprosiłem go by doręczył ją mojej żonie. Strażnik, zresztą Polak, obrączkę przyjął i obiecał doręczyć, a jak się później dowiedziałem, nigdy tego nie zrobił. Obecnie wypiera się tego faktu – odpisał mi negatywnie na list.

Siedzenie w ciemnicy załamało mnie psychicznie, postanowiłem popełnić samobójstwo. Zaplanowałem powiesić się. Zmówiłem modlitwę, bo w duchu katolickim byłem wychowany. Jednak gdy zabrałem się do zaplanowanej czynności, w oczach nagle mi zajaśniało, dostrzegłem błysk w całej celi, który trwał sekundę. Jak nieżywy padłem na posadzkę, czy długo leżałem – nie wiem i nie potrafię

wytłumaczyć tego zjawiska, ani co się ze mną stało. Gdy w końcu oprzytomniałem, nabrałem takiej odwagi i hardości ducha, jak gdybym był na wolności. Niestety ona była tylko utudą...

Siedziałem dalej, ale już opanowany, spokojny i z postanowieniem, że się nie poddam. Po upływie kilku dni od tego wydarzenia, wszedł do mej celi dysponent wszystkich więźniów, Fritz – folksdojcz. Zdradliwie zapytał mnie, jak się czuję, a przy tym obmacywał mnie po brzuchu i klepał po plecach, do tego stopnia, że rozsztoszczony i doprowadzony do ostateczności dałem mu po twarzy, aby się odczepił.

Znowu miały mi samotnie kolejne dni, aż dwaj gestapowcy ponownie zabrali mnie na przesłuchanie. Gdy i tym razem nie chciałem nic mówić, doprowadzili mi przed oczy osobnika, którego wcześniej ujęli i znaleźli przy nim notatnik, w którym odnotowane było: „Kom.B.”. Tak długo go bili, aż ten wyjawiał całą prawdę, także to co oznaczał skrót – „Komendant Bełza”. Był to mój łącznik – pseudonim „Ma”. Powtarzał mi do ócz i to kilka razy, że miał ze mną kontakt, że podawałem przez niego meldunki. W tej sytuacji nie pozostało mi nic, jak tylko się przyznać, tym bardziej, że ów człowiek opowiadał o moim mieszkaniu, jak są poustawiane krzesła i stoły, że rozmawiał z moją żoną. Obawiając się, że gestapowcy mogą aresztować i ją, a wtedy dwoje maleńkich dzieci pozostanie bez opieki, nie miałem innego wyjścia jak tylko całą winę przyjąć na siebie.

Po tym przesłuchaniu odstawiono mnie z powrotem do więzienia i osadzono już w innej celi. Czekałem tam na wywiezienie do obozu, jak i inni więźniowie. Było nas dwudziestu dwóch, różnej kategorii – dwóch Żydów, jednym z nich był młody aptekarz z sanockiej apteki mieszczącej się w dole w pobliżu stacji kolejowej, drugiego nie znałem. Jeden Węgier deserter z wojska i jeden Ukrainiec wieśniak, reszta to Polacy.

wieczoru Nowak uporczywie zaglądał przez okno celi, z którego było widać w oddali ulicę i coś tam zauważył, otrzymał jakąś wiadomość, gdyż po zejściu z framugi robił wrażenie podenerwowanego. Kapitan Zarucki również był nieswoj, ponadto zamienił się z innym więźniem na buty – swoje bergstajery oddał za lżejsze buciki. Natomiast Nowak suszył z wielką gorliwością sweter wyprany tego popołudnia. Dało mi to do myślenia – obaj coś planowali – więc ich stale miałem na oku.

Następnego dnia o świcie, około godziny 7-ej, ogłoszono pobudkę i naszą celę wyprowadzono na 10-minutowy spacer. Zauważyłem, że nasz współwięzień Nowak coś jakby pokazał ręką do strażnika stojącego w budce „na bocianie”. Gdy upłynął czas spaceru, strażnik pilnujący nas zarządził, byśmy ustawili się dwójkami przy wejściu do budynku. Wtedy zauważyłem, że obaj więźniowie Nowak i Zarucki, którzy stali na samym końcu, skoczyli do budki strażniczej, gdzie stał strażnik z karabinem. Ja nie myśląc wiele, momentalnie wyskoczyłem z szeregu więźniów, pobieglem kilkanaście kroków do tej samej budki, wszedłem do środka i zamknąłem drzwi na klucz. Po drabinie wszedłem do góry na miejsce strażnika, którego tam już nie było – uciekł z Nowakiem i Zaruckim. Następnie skoczyłem z muru wysokiego na 4 metry i znalazłem się już poza więzieniem.

Uciekałem szybko przez zaułki i zarośla, w tym pośpiechu wpadłem w dość głęboki dół. A gdy w końcu się z niego wydostałem, po kilkunastu krokach byłem już na ulicy Jagiellońskiej, wmiszałem się między przechodniów i szedłem dalej naprzód.

Ponieważ ostrzyżono mnie do „gołej pały” wyróżniałem się wyglądem, więc skręciłem w boczną uliczkę w dół i w pola. Pod osłoną już wtedy wysokich zbóż, uszedłem około trzech kilometrów, dostałem się do lasu koło wsi Stroże Małe. Aby zmiażdżyć z sobą ścisnąć, pytałem pracujących na polu ludzi – która droga prowadzi na Zagórz. Sam zaś szedłem w kierunku południowym na Bukowsko.

Na wzgórzu w lesie odpocząłem, podziękowałem Panu Bogu za pomoc w ucieczce, za to że więzienie i Sanok

wrócił i ostrzegł mnie, że u wójta Mazura Ukraińca są gestapowcy, więc leżałem dalek.

Było już dobrze po południu, słońce nachyliło się ku zachodowi, gdy ów człowiek dał mi znać, że Niemcy już odjechali, więc zebrałem wszystkie siły i poszedłem dalej przez ulicę miasteczka, między domami na drugą stronę. Pod wieczór doszedłem do wsi Nowotaniec oddalanej o 20 km od Sanoka.

Wyczerpany, postanowiłem zanoć w strychu domu na skraju wsi, gdzie przeleżałem na słomie trzy dni, szczęśliwy, bo wolny. W Nowotaniecu trafiłem na znajomego ze służby, zaufałem mu, a on stał mi się pomocny w dalszej podróży. Przypomniałem sobie także, że przebywa tu na parafii rzymskokatolickiej ks. Kruczek, poszedłem do niego i opowiedziałem mu o swojej sytuacji. Dostałem od niego „na lewo” wyciąg metrykalny. Z tym dokumentem następnego dnia o świcie z pomocą mojego znajomego, ruszyłem w dalszą podróż w kierunku Rymanowa.

Do miasta dotarłem około południa, naprzód ukrywałem się w podmiejskich zaroślach pod miastem, a gdy wieczór zapadł i ściemniło się, wstąpiłem do komendanta posterunku przodownika Ludwika Parysa, którego znałem dobrze z Sanoka jeszcze sprzed wojny. U niego zjadłem obiad. Parys odprowadził mnie do Klimkówki oddalanej o 3 km od Rymanowa, gdzie zamieszkałem tymczasowo w Domu Ludowym. W Klimkówce jeden z członków Organizacji niejaki Penar – student, dostarczał mi prawie codziennie litr mleka i trochę cebuli. O tym wikcie żyłem tydzień. Przypomniałem sobie, że w Klimkówce mieszka dawny mój znajomy sprzed wojny, pracujący w kopalni ropy w Wólce. O ile sobie przypominam, nazywał się Gryzowski. Następnego dnia wieczorem udałem się do jego domu.

Gryzowski, przyjął mnie bardzo serdecznie i ugościł jak dotychczas nikt. Nie okazywał strachu i bojaźni z powodu mego przybycia, częstował mnie czym tylko mógł. Po długiej nocnej rozmowie, za jego i moją zgodą ulokowałem się w stajni na stryszku i mieszkałem tam przez dwa tygodnie, uważając by mnie z sąsiadów kto nie



Dowód osobisty wystawiony przez komórkę legalizacyjną na nazwisko Roinski Antoni dla Sylwestra Bełzy

Między nami znalazł się Bronisław Nowak masarz sanocki, który już odbywał karę w tym więzieniu jeszcze przed wojną i kpt. Zarucki pseudonim „Cygan”. Więźniowie ci czekali na wywóz do obozu za przynależność do Organizacji. Innymi bliżej się nie interesowałem. W tym towarzystwie przebywałem kilka tygodni. Pewnego razu, gdy leżałem na wspólnej pryczy z Nowakiem, szepem mi opowiedział, że jego siostra usiłuje przekupić strażnika więziennego złotem, dolarami i gwarancją utrzymywania go do końca wojny, aby tylko umożliwić bratu wydobycie się z więzienia.

Znowu upłynęło kilka dni, na polu było już ciepło, słońce zaczynało przypiekać, a nam w celi – zimno i głodno. Czekaliśmy na transport. Pewnego

mam już poza osobą, czułem się bardzo szczęśliwy. Myśli moje były zaabsorbowane tylko tym, gdzie skierować swoje kroki, aby nie wpaść powtórnie w ręce gestapowców. W lesie omijałem nawet ścieżki, zdążając przez wieś Kamienną na Bukowsko. Gdy dotarłem do pierwszych zabudowań zatrzymałem się w cieniu pod gruszą i czekałem, aż z pobliskich domów ktoś do mnie przyjdzie. Nie minęło pół godziny, gdy zjawił się gospodarz, któremu opowiedziałem w jakiej jestem sytuacji. Przyniósł zaraz mi w garnuszku pół litra mleka, wypilem je duszkiem bo byłem bardzo spragniony. Pod gruszą, skąd miałem dobry widok, leżałem dobre dwie godziny. Bałem się iść do miasta, więc prosiłem tego gospodarza, by poszedł na wywiad. Po chwili

zobaczył. Tymczasem mój przyjaciel, na podstawie sfałszowanego wyciągu metrykalnego wystarał się o rower, zarejestrował go na moje przybrane nazwisko, postarał się o trochę pieniędzy na drogę, i tak wyekwipowanego w dokumenty, środek lokomocji i pieniądze, wyprawił w dalszą drogę, w nieznane.

Rowerem jechałem przez Krosno, Jasło, Grybów, dość odważnie, zauważyłem bowiem, że nie zwracano na mnie szczególnej uwagi i że jestem jak każdy inny podróżujący.

Na tym kończymy publikację pamiętnika Sylwestra Bełzy, ponieważ dalsze jego części dotyczą działalności konspiracyjnej w okolicach Nowego Sącza.

oprac. Edward Zajac

Zarząd bez prezesa

Na walnym zebraniu członków Miejskiego Klubu Sportowego „Stal” wybrano nowy zarząd. Znaleźli się w nim Piotr Błażejowski, Bogdan Florek, Zdzisław Nowak, Roman Lechoszewski oraz Leonard Pulnar. Żaden z nich nie widział się w roli prezesa, padła więc propozycja (jeszcze nie rozpatrzona) rozszerzenia zarządu do 7 osób. O tym, kto zostanie nowym prezesem Stali zadecyduje zebranie nadzwyczajne, które ma zostać zwołane do końca maja.

Dotychczasowy zarząd otrzymał absolutorium. Jego członkowie – za wyjątkiem Leonarda Pulnara – nie kandydowali. Prezes Jan Fuks tak umotywował swą decyzję: – *Uważam, że moja rola już się skończyła, tym bardziej, że nie widzę dalszej możliwości pozyskiwania środków, bo zainteresowanie władz miejskich, zakładów pracy, a nawet kibiców jest znikome. W momencie objęcia funkcji prezesa postawiłem przed sobą cel oddłużenia klubu i uporządkowania spraw organizacyjnych. Zadanie udało nam się wykonać z nawiązką. Deficyt Stali sięgał 6 miliardów starych złotych, obecnie jesteśmy na plusie, mając na koncie prawie 50 tysięcy. Dług wobec Autosanu został spłacony, fabryka umorzyła odsetki, ale i niestety zrezygnowała z dalszej współpracy. A hipoteka wyciągu w Karlikowie wolna jest od jakichkolwiek obciążeń.*

W komisji rewizyjnej znaleźli się Piotr Kot, Artur Siwiński i Grzegorz Pastuszek. (bart)

Siatkówka

Bez niespodzianek

Kolejne ligowe mecze zaliczyły drużyny Stomilu-Sanoczanki. Niespodzianek nie było – seniorki przegrały w Mielcu ze Stalą, juniorki młodsze na własnym terenie łatwo poradziły sobie z krośnieńskim MOS-em.

Spotkanie w Mielcu Sanoczanka rozpoczęła fatalnie – chimeryczna gra i pierwszy set z zaledwie jednym punktem... Zapowiadał się pogrom, tymczasem po przerwie na parkiet wyszła jakby inna drużyna, nawiązując równorzadną walkę. Wprawdzie dzięki lepszej końcówce Stal wygrała także drugą partię, ale już w następnej, równie zaciętej, role się odwróciły. Można było liczyć, że idąc za ciosem sanoczanki są w stanie doprowadzić do tie-breaka, niestety rzeczywistość okazała się bardziej brutalna. Dodatkowo – ostatniego seta nasz zespół zagrał wyraźnie słabiej i rywalki zwyciężyły dość łatwo.

– *Kto wie, jak potoczyłoby się to spotkanie, gdyby dziewczęta lepiej wytrzymały końcówkę II seta, w którym długo prowadziliśmy* – powiedział trener Ryszard Karczkowski. – *Muszę jednak przyznać, że zwycięstwo Stali było zasłużone, górę wzięło większe doświadczenie tego zespołu. Moje zawodniczki w decydujących momentach zbyt często psuły zagrywkę, szwankowała też gra w polu. Lepiej było z blokiem i atakami. Bardzo aktywnie zagrała Agata Florczak.*

Znacznie bardziej jednostronny przebieg miał mecz junierek młodszych z MOS-em. Krośnianki ustępowały naszej drużynie w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, spotkanie kończąc z dorobkiem zaledwie 8 małych punktów. Na wyróżnienie zasłużyła Katarzyna Kucharska.

Przy okazji wizyty w Mielcu kilka sparingów rozegrały najmłodsze drużyny. Młodziczki wygrały ze Stalą 3-0 (10, 4, 12), natomiast prowadzone przez Wiesława Semenika dziewczęta z klas V i VI zmierzyły się w turnieju „trójek” z rywalkami starszymi o rok. Z czterech składów Sanoczanki do finałowej grupy awansowały dwa, zajmując 2. i 4. miejsce.

Seniorki:

STAL MIELEC – SANOCZANKA 3:1 (1, 14, -13, 5). Skład: Katarzyna Kucharska, Lech, Bentkowska, M. Radwańska, Dmítrzak, Kobylańska, Florczak.

Juniorki młodsze:

SANOCZANKA – MOS KROSNO 3:0 (4, 1, 2). Skład: Katarzyna Kucharska, Biskup, Dmítrzak, Kobylańska, Żak, D. Radwańska oraz Malicka i Kamila Kucharska. (blaz)

W niedzielę juniorki starsze rozegrają ostatni dwumecz w finale ligi regionalnej. W Szkole Podstawowej nr 7 Sanoczanka podejmować będzie Zelmer Rzeszów. Początek o godz. 10.00.

Łyżwiarstwo szybkie

Puchar Zimy

Zakończyli swoje zmagania w ramach Ogólnopolskich Zawodów Dzieci najmłodszy adepci długich łyżew. Zawody finałowe rozgrywane pod nazwą Łyżwiarstwo Szybkie Pucharu Zimy, pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka – przeprowadzone na torze lodowym „Błonie” – stanowiły ostatni etap kwalifikacji do Międzynarodowych Zawodów Dzieci „Viking Race”, które w tym roku odbędą się 5-6 marca na słynnym torze w holenderskim Heerenveene.

Spróbujmy zatem podsumować tę imprezę, jak i cały cykl skupiając się na naszych zawodnikach, którzy uzyskali nominację na wyjazd do Holandii, bądź minimalnie ulegli w konfrontacji z innymi. Tytułem wstępu należy zaznaczyć, że mimo ciężkich warunków pogodowych w zawodach wzięła udział rekordowa liczba uczestników – 77 dziewcząt i 97 chłopców, a w całym OZD łącznie 222 osoby! Najlicniejszą ekipą w tych zawodach dysponował Sanok (45 osób: w tym 30 Górniki, 15 Zryw). Znany nazwiska zawodniczek i zawodników startujących w przedziałach wiekowych 10-14 lat, którzy nominacje do kadry zapewnił sobie startem w Sanoku. Nas niewątpliwie cieszy fakt, iż w tej grupie jest dwóch reprezentantów Zrywu – Piotr Bluj i Witold Myćka. Martwi, że mogło być znacznie więcej – choćby Barbara Tutak, czy Bartek Haduch. Reprezentantkę Górnika ze startu w Viking Race wyeliminował podwójny falstart, a co za tym idzie – dyskwalifikacja w biegu na 500 m. Jej klubowemu koledze zabrakło 11,5 pkt. do zwycięstwa w kategorii 11-latków. Także na 2. miejscu w klas. 13-latków był inny „górniki” Krzysztof Rysz, jednak obiektywnie patrząc tu szanse wyjazdu były nieco mniejsze. Dystans punktowy do Konrada Niedźwiedzkiego z SNPTT Zakopane wynosił 13 pkt. Ostatnie medalowe miejsce w punktacji łącznej, trzecie, osiągnął Damian Sobolak, jednak ten zawodnik zaprzepaścił swoje szanse „leżąc” podczas pierwszego dnia na „pięćsetce”. Przymiemy jednak, że w tej kategorii wiekowej wygrał wspomniany już Bluj. W rywalizacji klubowej chłopców Górniki zajął 2. pozycję, nieznacznie ulegając MKS MOS Pruszków Milanówek, identycznie jak i klasyfikacji końcowej szkół za SP 7 Lubin. W rywalizacji sztafet 4 x 400 m chłopców zwyciężył II zespół Górnika, u dziewcząt – MKS MOS. „Dziewiątka” była 4. Pozostałe kategorie, a więc 15-16 lat i nominacje kadrowe poznamy po Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Zakopanem.

Uwaga!

W następnym numerze „Magazynu Wędkarski”

PeWu

STS-AUTOSAN NA OLIMPIADZIE MŁODZIEŻY

Short-track

Historyczna zdobycz medalowa

Świetnie spisały się zawodniczki Sanockiego Towarzystwa Sportowego Autosan podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Nowym Targu i na Otwartych Mistrzostwach Polski, które kilka dni później rozgrywane były w Opolu. Zdobywając 6 medali i kilka wysokich miejsc punktowanych osiągnęły największy sukces w pięcioletnich dziejach klubu.

Pierwszy medal – brązowy – zdobyła podczas rywalizacji na 800 metrów juniorka B Anna Nawrocka. Ogromnego pecha miała na pozostałych trzech dystansach – upadki po faulach na 1.000 (4. m) i 1.500 m (5. m). Ostatecznie zajęła 4. miejsce w wieloboju. Na 500 m Nawrocka była 5. – czas lepszy o 0,01 sek dałby jej awans do finału. W rywalizacji junierek A uczestniczyły dwie reprezentantki STS-u, Renata Cybuch i Agnieszka Galant. Cybuch była 5. na 500 m, 4. na 800 m, 3. na 1.000 m, 2. na 1.500, co dało 3. miejsce w wieloboju. Natomiast Galant wielobój zakończyła na 5. pozycji – 4. na 500 m, 5. na 800 m, 5. na 1.000 m i 4. na 1.500 m. Szczególnie szkoda pewnego złota na „pięćsetkę”, gdzie upadek przesunął ją na 4. miejsce. Ogółem w stawce 68 zawodniczek startujących w OOM sanoczanki brały udział we wszystkich finałach, zdobywając 3 brązowe i 1 srebrny medal.

W Mistrzostwach Polski rywalizacja przebiegała bez podziału na kategorie wiekowe, ale podobnie jak w olimpiadzie liczyły się tylko dwie ekipy – Juwenia Białostok i STS. Najlepiej z naszych zawodniczek pojeździły Małgorzata Och i Nawrocka, które dorzuciły do kolekcji medalowej sanockiego klubu jeszcze dwa brązy.

Wyniki:

500 m: 4. Och, 5. Nawrocka, 6. Cybuch, 9. Galant.

1.000 m: 4. Nawrocka, 5. Cybuch (mimo dyskwalifikacji w finale A), 6. Och, 12. Galant.

1.500 m: 3. Nawrocka, 4. Galant, 5. Cybuch (z upadkiem).

W finale finałów na 3.000 m startowały wszystkie zawodniczki, które wcześniej brały udział w finałach na poszczególnych dystansach. Zwyciężyła Marta Bakier z Juwenii, przed swoją koleżanką klubową Anetą Sadowską. Kolejne dwa miejsca zajęły Och i Cybuch, 6. była Galant, a 7. – Nawrocka.

W klasyfikacji wielobojowej mistrzostw nasze skort-trakistki uplasowały się tuż poza podium – 4. Och, 5. Nawrocka, 6. Cybuch. Galant zajęła 9. miejsce.

Trener Roman Pawłowski powiedział: – *Wszystkie zawodniczki oceniam wysoko. Dla 4-osobowej ekipy 6 medali MP i OM to bardzo dobry wynik – dotychczas najlepszy w historii klubu. Występy moich podopiecznych świadczą o tym, że bezwzględnie dominacja Białegostoku powoli mija. Pojawiła się druga silna ekipa, która skutecznie rywalizowała z pozostałą częścią reprezentacji Polski. Najlepszym komentarzem do startu są słowa Prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierza Kowalczyka, który wysoko ocenił poziom sportowy i etyczny reprezentantek Sanoka.*

Mam nadzieję, iż wywalczone medale pozwolą drużynie znaleźć sponsorów i zachęcą sanocką młodzież do treningów. Może trafią się kolejne talenty. Zapraszamy na nasze treningi – codziennie o 15.45 na Torsanie.



Trener Pawłowski ze swoimi zawodniczkami. Po lewej Nawrocka i Cybuch (klęczy), po prawej Och i Galant. (wac)

Hokej

Najmniejsi, ale najwięksi

Na Olimpiadzie Młodzieży w Nowym Targu młodszy rocznik juniorów STS-u wywalczył 6. miejsce. Najmłodszy wiekiem, najmniejsi ciałem, ale najwięksi duchem – tak w ogólnym skrócie scharakteryzować można występ drużyny prowadzonej przez Czesława Radwańskiego. I chociaż wygrali tylko jeden mecz, ocena musi być pozytywna.

Zmagania grupowe STS rozpoczął bardzo niefortunnie, przegrywając z Podhalem Nowy Targ aż 1-13. Honorową bramkę w ostatniej tercji zdobył Robert Kostecki. Drugi mecz przyniósł porażkę 2-5 z Zagłębiem Sosnowiec, głównie na skutek fatalnej skuteczności. Tym razem na listę strzelców wpisali się Krzysztof Krauze i Piotr Karnas. Przełom nastąpił w meczu z BTH Bydgoszcz, wygranym 5-3. Dwie bramki zdobył Kostecki, po jednej Adrian Barnuś, Radosław Wituszyński, Galant i Karnas. Dobrze zaczął bronić Daniel Wolanin, który w pierwszych dwóch spotkaniach spał się psychicznie. Zwycięstwo to dało naszej drużynie możliwość gry o 5. miejsce w turnieju. W tym meczu bramki strzelali Barnuś, Kostecki i Galant.

O krótkie podsumowanie wszystkich turniejowych spotkań poprosiliśmy trenera Radwańskiego: – *Mecz z Podhalem bez historii, wynik mówi sam za siebie. Chłopcy praktycznie nie podjęli walki, w starciu z wyżej notowanym rywalem zabrakło wiary we własne siły. Spotkanie z Zagłębiem było już wyrównane, jednak skuteczność – fatalna. Multum okazji, czasami wystarczyło tylko posłać krążek do pustej bramki, a nic nie wchodziło. Natomiast sami traciłmy gole po głupich, indywidualnych błędach obrońców. Karta odwróciła się w meczu z BTH Bydgoszcz, choć zwycięstwo zapewniliśmy sobie dopiero w ostatniej tercji. Rywale znacznie przewyższali nas warunkami fizycznymi i w I tercji paru chłopaków zostało trochę poturbowanych w starciach przy bandzie. W przerwie powiedziałem im, żeby grali bardziej technicznie. Zastosowali się do tych zaleceń i poskutkowało. Mecz z TTH – najbardziej dramatyczny i wyrównany. Bramka za bramką, na 4 minuty przed końcem był remis 3-3. Wtedy właśnie sędzia puścił ewidentny faul rywali, po którym zdobyli kolejnego gola. W końcówce nie mieliśmy już nic do stracenia, wycofałem bramkarza, co skończyło się utratą piątej bramki. Co do ocen indywidualnych – wyróżniali się Kostecki, Karnas, Barnuś i Dzoń.*

Kierownik drużyny Jan Michalik: – *Moim zdaniem chłopcy zasłużyli na miejsce w pierwszej „czwórce” turnieju. Wystarczyło wygrać z Zagłębiem, co przy nieco lepszej skuteczności było w naszym zasięgu. Trenerzy innych drużyn gratulowali nam zawodników o wielkim sercu do gry, mówili „macie małych wojowników”. Bo STS był najmłodszą drużyną turnieju – prawie połowę składu stanowili chłopcy jeszcze w wieku młodzika. Warunkami fizycznymi przewyższały nas wszystkie ekipy.*

(bart)

OLIMPIADA MŁODZIEŻY, NOWY TARG
Mecze grupowe: STS SANOK – PODHALE NOWY TARG 1-13 (0-5, 0-4, 1-4),
STS SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 2-5 (0-1, 1-1, 1-3),
STS SANOK – BTH BYDGOSZCZ 6-3 (1-1, 2-2, 3-0).
Mecz o 5. miejsce: STS – TTH TORUŃ 3-5 (1-1, 1-1, 1-3).

Dwa trafienia na osłodę

Nie udało się hokeistom STS-u wyprawa do Warszawy. Nikt chyba jednak nie liczył na zwycięstwo z kreowaną do niedawna na Mistrza Polski (!) drużyną „szkoły”, tym bardziej, iż nasi zawodnicy grali w 16-osobowym składzie, w większości juniorskim.

Gospodarze w odróżnieniu do sanoczan wystąpili w swoim najmocniejszym zestawieniu, ze zdrowym już **Andriejem Gusowem**, dysponując przy tym czterema pełnymi formacjami. Jednak przez blisko kwadrans drużyna stołeczna nie mogła zdobyć bramki, grając przeciwko naszym juniorom. Mało tego to STS mógł pierwszy prowadzić, gdyby **Grzegorz Lowas** celnie uderzył na bramkę **Mariusza Kiecy**, ale zakończyło się tylko na słupku. Dopiero w 14. min **Matti Rautalin** delikatnym uderzeniem z nadgarstka zakończył skuteczną akcję **Mirosława Copiji**. Od tego momentu na lodzie panowali już tylko „uczniowie” warszawskiej szkoły wieczorowej. Pod koniec I tercji drugi atak kierowany przez **Copiję** strzelił **Tomaszowi Lisowskiemu**.

Na początku II tercji trzeciego gola – po koronkowej akcji – zaliczył kolejny przedstawiciel drugiej piątki **Dymitrij Owsianikow**. Kolejne dwie bramki sanoczan stracili w ciągu 100 sekund – najpierw **Andriej Prima**, a następnie **Marcin Zapala** doskonale finalizowali akcję współpartnerów. Ostatnie trafienie tej odsłony oglądaliśmy minutę przed przerwą za sprawą **Andrieja Gusowa**, któremu krążek nagral zny z niekonwencjonalnych wypowiedzi i krajowych podróży **Sebastian Pajerski**.

Dwie bramki zdobyte przez nasz zespół w końcówce meczu były konsekwencją zamiaru uzyskania dwucyfrowki przez warszawian. SMS momentami zamykał naszych hokeistów w własnej strefie obronnej – nawet grając w osłabieniu. Dzięki czemu warszawianie zapomnieli o obronie i o tym, że w bramce nie ma już doświadzonego **Kiecy**. Tym sposobem „esteesiacy” mogli nieco zmniejszyć rozmiary porażki. Pomimo przegranej naszemu zespołowi należą się słowa pochwały – przede wszystkim za ambicję i wolę walki.

Trener **Zygmunt Wójcik**: – Na pewno do Warszawy nie jechaliśmy po zwycięstwo. Z uwagi na trudną sytuację kadrową graliśmy praktycznie juniorami, co już przed meczem stawiło nas na przegranej pozycji.

SMS I WARSZAWA – STS AUTOSAN 9-2 (2-0, 4-0, 3-2). Bramki: **Owsianikow 2 (23, 42)**, **Prima 2 (27, 49)**, **Rautalin (14)**, **Copija (19)**, **Zapala (29)**, **Gusow (39)**, **Łabuz (53)** – **Pomykała (54)**, **Rapala (59)**. STS: **Lisowski (od 41 min. Szelest)**; **D. Demkowicz, Zubik – M. Burnat (2)**, **Pomykała (2)**, **Klepek**; **G. Brejta, D. Brejta, Secemski – Rapala, Niemiec, Lowas – Karnas, Sieczkowski, Krynicki. Sędziował J. Czarnomski z Łodzi. Kary: 6 i 4 min. Widzów 500.**

Dwucyfrowa przegrana

Sprawdziły się słowa trenera **Zygmunta Wójcika** przewidującego czarny scenariusz drugiej potyczki z SMS I Warszawa. Sanoczan przegrali dwucyfrowo, w dodatku do zera. Oczywiście porażka mogła być niższa, gdyby od początku bronili **Tomasz Lisowski**, ale czy to coś zmienia? Wszak losy trójmeczów i tak są już przesądzone.

Relację należałoby zakończyć już na wstępie – najlepiej nawet jej nie zaczynając. W konfrontacji juniorów STS-u przygotowujących się do marcowych Mistrzostw Polski z silnym kadrowo zespołem warszawskiej „młodzieży” stroną lepszą okazali się goście. „Esteesiacy” nie zdołali nawiązać wyrównanej walki z przeciwnikiem, który prawdę mówiąc nie zachwylił w Sanoku. Tym śmieszniej brzmią słowa trenera SMS **Władimira Safonowa**, który po pierwszym meczu stwierdził, iż jego drużyna ma już kryzys za sobą. Śmiejmy się, że przy obecnej prezentowanym poziomie warszawianom

ciężko by było zwyciężyć TTS Tychy, nie mówiąc już o KKH Katowice. Na sanockich hokeistów, nie otrzymujących od grudnia pensji, te umiejętności wystarczą. Najwięcej bramek zaaplikował nam atak **Andrieja Gusowa**, którego dzielnie wspomagali **Sebastian Pajerski** i **Andriej Prima** – zdobywcy 4 bramek.

Sanoczan mieli swoją minutę w połowie spotkania, kiedy to grając w przewadze zepchnęli gościa do rozpaczliwej obrony. Dwie bramki strzelone przez SMS po kontrach szybko jednak ostudziły zapędy naszej młodzieży. Szkoda, że goście nie ograni-



Krzysztof Secemski i Marcin Zapala wzięli się za lby.

STS AUTOSAN – SMS I PZHL WARSZAWA 0-10 (0-4, 0-3, 0-3). Bramki: **Pajerski 2 (6, 47)**, **Owsianikow 2 (14, 45)**, **Orzeł (11)**, **Zapala (15)**, **Buszcian (31)**, **Prima (31)**, **Gusow (33)**, **Gretka (43)**. STS: **Szelest (od 47 Lisowski)**; **Popow, Rapala – Zubik, D. Demkowicz – Pomykała, M. Burnat (4)**; **M. Radwański, Niemiec, Lowas – G. Brejta, D. Brejta, Secemski (20 – kara meczu)**, **Krynicki – Sieczkowski, Miśków, S. Radwański, Karnas. Sędziował J. Chadziński z Krakowa. Kary: 24 i 53 min. Widzów 500.**

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelna – Maria Boczar.
Redaguje kolegium w składzie: Jolanta Ziobro – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor. Współpracują: Krystyna Dzoń, Andrzej Olejko, Agata i Maciej Skowrońscy, Edward Zajac. Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Aleksandra Oleszko.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

Nigdy nie mów nigdy...

Janusz Głowacki zrezygnował z funkcji trenera kolarzy górskich Bieszczadzkiego Towarzystwa Cyklistów, przerwał też karierę zawodniczą. Po prostu odstawił rower. Mistrz Polski Weteranów mówi, że czuje się zmęczony kolarstwem. Dacie wiarę? To tak, jakby Robocop nagle powiedział: chromole strzelanie – czas na klocki Lego...

– Janusz, ktoś kiedyś napisał o tobie „spiritus movens sanockiego kolarstwa”. Trudno o bardziej trafne określenie. Przez kilka ostatnich lat cały ten interes kręcił się właściwie dzięki Tobie. Byłeś trenerem, zawodnikiem, organizatorem, mechanikiem, kierowcą i kto wie kim jeszcze w jednej osobie. Decyzja o rezygnacji z kolarstwa jest tym bardziej dziwna, że po połączeniu Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego i BTC z twoich barków spadła spora część spraw organizacyjnych. Powiedz szczerze: dlaczego rezygnujesz?

– Nie potrafiłem odnaleźć siły i motywacji by ciągnąć to dalej.

– A jaka jest dłuższa wersja?

– Oczywiście na moją decyzję stopniowo wpłynęło kilka innych czynników. Pierwszy już wymieniałem – ogólne wypalenie, zmęczenie całą sytuacją, po części wynikające z problemów zdrowotnych. Drugi wiązał się ze swego rodzaju dylematem moralnym. Prawdziwa idea sportu coraz mniej znaczy – teraz liczy się przede wszystkim walka o wynik, coraz większe wymagania stawia się coraz młodszym zawodnikom. A tak naprawdę tylko wybitni mogą coś osiągnąć, zazwyczaj ich przygoda kończy się po skończeniu szkoły ponadpodstawowej. Wreszcie trzeci powód, być może najbardziej prozaiczny. Dotąd utrzymywałem się z kolarstwa, jednak nie jest to zajęcie perspektywiczne, bo jak długo można wygrać... Poza tym dyscyplina ta nie cieszy się u nas szczególną popularnością, nie jest komercyjna. A ja w tym roku kończę 32 lata.

– Wybacz pytanie, ale czy wpływu na tę decyzję nie miał fakt, że Twoi najbardziej utytułowani wychowankowie, **Marcin Karczyński** i **Anna Ryniak**, w jakimś sensie nie spełnili Twoich oczekiwań?

– Nie, zresztą nie można mówić, że ich nie spełnili, bo na jakiej podstawie?

– Podobno w pewnych kwestiach mieliście odmienne zdania...

– To zdarza się zawsze i wszędzie. Problem różnicy zdań z **Anką**, który w 1997 roku uniemożliwił nam współpracę, rozwiązał się niejako sam, bo musiała przerwać karierę ze względu na stan zdrowia. Odradzam jej powrót do wyczynu. Natomiast z **Marcinem**, pomimo różnych trudności, doszliśmy do porozumienia. Zaowocowało to następnymi sukcesami – Mistrzostwem Polski Orlików, co dało mu awans na Mistrzostwa Europy i Świata. Nie wszyscy wiedzą, że w Kanadzie wyścig ukończył na dobrym miejscu, mimo poważnego defektu. Wcześniej w takich przypadkach zazwyczaj wycofywał się z trasy. Jego posta-



wa w tej imprezie to chyba nasz największy wspólny sukces. Choć myślę, że prawdziwe sukcesy dopiero przed nim.

– Czy to już definitywny koniec Twojej kariery trenerskiej?

– Nigdy nie mów nigdy, choć na razie służę chłopakom jedynie swoją radą.

– A co ze startami? W końcu jesteś Mistrzem Polski Weteranów...

– Nie wiem, czas pokaże. Na razie odczuwam przesyt rowerem.

– Jesteś magistrem rehabilitacji, czy przyszłość wiąże się z powrotem do zawodu?

– Tak, mam takie plany.

– Życząc więc powodzenia, mając jednak nadzieję, że jeszcze usłyszymy o twoich sportowych sukcesach.

Rozmawiał B. Błażewicz

czyli się tylko do wykazania swej wyższości w grze, lecz także w walce na pięści. Najpierw **Zdzisław Zaręba**, próbował wymierzyć sprawiedliwość **Grześkowi Lowasowi** za co został odesłany do szatni, później (już w II tercji) **Marcin Zapala** wszczął pojedynek z **Krzyśkiem Secemskim**, co również zakończyło się karami meczu. Piękny popis dał też schodzący do szatni bramkarz gości **Mariusz Kieca** – zaczął okładać kijem kibiców, na co prowadzący zawody **Jacek Chadziński** nawet nie zareagował.

I tak zakończyła się rywalizacja na linii Warszawa – Sanok, a więc w dwóch meczach – zamiast planowanych trzech. Ostatnie spotkanie w Warszawie nie doszło do skutku z winy drużyny sanockiej. Jak oficjalnie dowiedzieliśmy się w klubie, przyczyną oddania meczu walkowerem przez STS są kłopoty zdrowotne graczy – połowa drużyny przebywa na zwolnieniach lekarskich. Możemy mieć tylko nadzieję, iż do spotkań o 7. miejsce zdążą się wykurować. Być może w bramce zobaczymy już **Tomasza Wawrzewicza**, który podjął treningi oraz **Macieja Mermera**. Oby tylko nie zabrakło kijów hokejowych, bo ponoć i z tym również kručno...

Piotr Waclawski

Osiedłowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza na turniej szachów błyskawicznych dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 18 lat. Impreza odbędzie się 3 marca, początek o godz. 17.00. Zapisy do 3 marca.

Porażka z kontuzją

Forma piłkarzy Stali Beef-San nie napawa optymizmem, wyjazdowy sparing z Polonią Przemyśl przegraliśmy 0-3. Rywale z nawiązką zrewanżowali się za niedawną porażkę 2-3, jednak bardziej niż wynik martwi kontuzja, której nabawił się **Jacek Zięba**.

POLONIA – STAL BEEF-SAN 3-0 (1-0). Bramki: **Gierczak, Jarochi Kawecki**. Stal: **Zabawski (46 Sołtysik) – Lechoszew (75 Kucharski), Ząbkiewicz, Zablötny – Niemczyk (80 Sumara), Szarek, Zięba (30 J. Sieradzki), Birówka, Bryndza – Kornecki (80 Podstawski), Pastuszak**.

Mimo wszystko gra lepsza niż wynik, momentami inicjatywa należała do Stali. Zawiodła skuteczność, zwłaszcza **Grzegorz Korneckiego**, który nie wykorzystał idealnych okazji. Już na początku meczu główkową szansę miał **Tomasz Bryndza**, potem groźnie strzelał jeszcze **Grzegorz Pastuszak**. Poloniści lepiej radzili sobie na obodżonym boisku, przede wszystkim jednak nie marnowali okazji. Pierwszy gol dla gospodarzy padł po kornierowym dośrodkowaniu i sprytnym uderzeniu głową w długi róg. Podobać się mogła również ostatnia bramka – składna akcja wykończona strzałem z kilku metrów.

Napastnicy grali nieskutecznie, obrońcom przytrafiły się indywidualne błędy. Stosunkowo najlepiej wypadła nasza pomoc, mimo że już w I połowie kontuzji doznał **Jacek Zięba**. – Skręcenie stawu skokowego, jednak do rozpoczęcia rozgrywek – o ile w ogóle się rozpoczną – **Jacek powinien wrócić do pełni sił** – powiedział trener **Jerzy Danilo**.

Rezerwy Stali były gospodarzem towarzyskiego trójmeczów, w którym wzięli też udział drużyny z Bukowskiej i Tarnawy. Nasz zespół zagrał jednym składem (w bramce gościnnie wystąpił **Józef Steliga** – zawodnik drużyny z Olszanicy), pokonując obydwu rywali, odpowiednio 3-2 i 1-0. Pojedynek z Bukowskim stał pod znakiem futbolowej walki, techniczną przewagę podopiecznych **Jarosława Jedlikowskiego** goście starali się nadrobić ambicją. Stal zagrała jednak skutecznie – dwie akcje wykończył **Piotr Sobolak**, bramkę z rzutu wolnego zdobył też **Adam Sabat**. Mecz z Tarnawą trwał tylko 45 minut, autorem zwycięskiej bramki był **Maciej Podstawski**. Grą kolegów mądrze kierował **Dariusz Sieradzki**, wyróżniał się też **Sławomir Miklicz**.

STAL II – BUKOWSKO 3-2 (2-1). Bramki: **Sobolak 2 | Sabat; STAL II – TARNAWA 1-0**. Bramka: **Podstawski; TARNAWA – BUKOWSKO 2-2**.

Stal: **Steliga – Pogorzelec, Sabat, Miklicz, Pelc – Sobolak, Sumara, D. Sieradzki, Podstawski – Warchoń, Spaliński**.

(bart)

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obrobka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitec Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 853-61-69.

TYGODNIK SANOCKI

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com